Nr. 43. Piątek, 23. Lutego 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po **14** hal. kilkorazowe po **12** hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczy. Najwyższem postanowieniem z dnia 18 lutego b. r. poruczyć najmiłościwiej radcy ministeryalnemu w Ministerstwie handlu, dr. Fryderykowi **J a u r e g g - W a g n e r o w i**, funkcye generalnego dyrektora dla spraw pocztowych i telegraficznych i nadać mu najłaskawiej przy tej sposobności tytuł i charakter szefa sekcyi.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że dla projektowanej regulacyi rzeki Dunajca od klm. 148·64 do klm. 150·24 w obrębie gminy Krościenko odbędzie się wodno-prawne dochodzenie dnia 15 marca 1906 i rozpocznie się w powyższym dniu o godzinie 10 przed południem w urzędzie gminnym w Krościenku.

Projekt budowy wyłożony będzie w c. k. starostwie w Nowym Targu począwszy od dnia 24 lutego 1906 przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw projektowi można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Nowym Targu lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 22 lutego 1906 do l. 23.366 o rozporządzeniu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 16 lutego 1906 do l. 7576, co do wprowadzania zwierząt z Bośnii i Hercegowiny do Galicyi, — zamieszczone jest w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 22 lutego.

Z Izby posłów.

(Dokończenie telefonicznego sprawozdania z posiedzenia Izby z dnia 21 b. m.)

Po załatwieniu spraw bieżących obradowała wczoraj Izba nad ustawą o Towarzystwach z ograniczoną poręką.

Po Schoepferze przemawiał w tej sprawie p. **O f n e r**, wykazując rozmaite braki w ustawie o wspomnianych Towarzystwach.

P. **K o l i s c h e r** zaznaczył, że omawiany projekt ustawy ułożony jest na wzór ustawy w Niemczech obowiązującej, z pewnemi ulepszeniami, a przyczyni się zapewne do rozwoju ekonomicznego Austryi. Mowca wykazuje znaczenie zbiorowego gospodarstwa i zauważa, że parlament powinien przedewszystkiem popierać wszelkie próby asocyacyi, które prowadzą przemysł, rzemiosło i handel na nowe tory i wytwarzają zdolność do konkurencyi.

Po szczegółowem roztrząśnieniu postanowień podatkowych, przyczem mowca zarzucił Ministerstwu skarbu politykę antiekonomiczną, zakończył p. Kolischer rzecz swą przypuszczeniem, że przedłożenie nie będzie uwieńczone tym wielkim sukcesem, jak w Niemczech.

P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości, dr. **K l e i n**, zbijał wywody p. Ofnera.

Po przemowie pos. **G ü n t h e r a** zamknięto rozprawę.

Gdy mowcy generalni pp. **W o h l m e y e r** i **S o b o t k a** ukończyli swe wywody, zabrał głos Komisarz rządowy, szef sekcyi **M a y e r**, i oświadczył imieniem Rządu, że ustawa ta nie przesądza na przyszłość sprawy akcyjnych Towarzystw i ich opodatkowania. Ustawę z nieznacznemi zmianami uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na końcu posiedzenia p. hr. **S t e r n b e r g** oświadczył, że oskarżono go z powodu napisanej przezeń broszury o obrazę Majestatu, pomimo, że, zdaniem mowcy, niema w broszurze owej ani śladu czegokolwiek, co mogłoby uzasadniać to oskarżenie. Chodzi więc tutaj tylko o intrygę.

Wiceprezydent dr. **Z a c z e k** wzywa mowcę do porządku za wyrażenie, którego mowca użył przy tej sposobności.

P. hr. **S t e r n b e r g** prosi przewodniczącego komisyi nietykalności poselskiej, ażeby zwołał tę komisyę, celem zbadania stanu rzeczy i orzeczenia, czy zachodzi istotnie obraza Majestatu, czy też tylko intryga.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Dzisiaj wchodzą na porządek dzienny traktaty handlowe z Włochami i Belgią.

*

Z komisyj.

K o m i s y a b u d ż e t o w a obradowała wczoraj nad projektem podwyższenia emerytury dla urzędników państwowych.

W dyskusyi p. **d'E l v e r t** powitał przedłożenie to jako spełnienie części życzeń urzędników, prosił jednak o wyjaśnienie co do pogłosek, jakoby Rząd miał wydać rozporządzenie, że korzystać z nowej ustawy mogą urzędnicy dopiero po opłaceniu przez lat 10 podwyższonej kwoty na fundusz emerytalny, albo jeżeli złożą tę nadwyżkę odrazu w gotówce.

P. **M a r c h e t t i** domagał się cyfr określających ciężary tej ustawy.

K o m i s y a c ł o w a przyjęła wczoraj traktat handlowy z Rossyą i handlowo-polityczną ustawę upełnomocniającą.

W dyskusyi zabierał głos P. Minister rolnictwa hr. **B u q u o y** i p. **K o l i s c h e r**, który zauważył, że ze stanowiska Galicyi i producentów drzewa w ogóle należy ubolewać, iż w traktacie rossyjskim znacznie podwyższono cło od drzewa, gdy natomiast ze strony austro-węgierskiej ustanowiono wolność cłową. Dalej należy ubolewać, że nie powiodło się osiągnąć zniżki cłowej dla beczek naftowych do Batum, a wszakże w interesie samej Rossyi byłoby, aby one uzyskały zupełną wolność cłową. Natomiast ze stanowiska Galicyi nietylko ze względów narodowych, lecz także literackich z radością powitać należy postanowienie o wolności cłowej dla książek polskich do Rossyi, jakoteż przedłużenie dla Austryi trzyletniego terminu sprzedaży depozytów przez cudzoziemców. Następnie wyraził mowca ubolewanie, że nie powiodło się osiągnąć prawa swobodnego przewozu produktów zachodnio-europejskich przez Rossyę do innych krajów, zwłaszcza, że Persya ciągle jest zamknięta dla europejskiego, a specyalnie austryackiego handlu. Sprzeciwia się wreszcie — zdaniem mowcy — zasadom międzynarodowym fakt, że Rossya wyzyskała położenie swe wobec Persyi, zamykając wprost wszystkim państwom cywilizowanym zbyt ich produktów w Persyi.

*

Deputacya Czerniowiec.

Deputacya miasta Czerniowiec z burmistrzem dr. Reissem na czele, prowadzona przez pos. Skedla i Strauchera, pojawiła się wczoraj u hr. Bylandt-Rheidta, aby zalecić

---

(6)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

DEKADENCI.

VI.

(Ciąg dalszy).

Tak zwycięstwa i doświadczenia praktyczne, jak używanie dzieł sztuki nie mogły się obejść bez wzruszeń. Dostrzegłem, że wzruszenie każde sprawia przyjemność, że człowiek aby się rozwinąć w pełni, nie tylko wolę, nie tylko intellekt, lecz także uczucie swoje ćwiczyć musi. Szukałem odtąd wzruszeń w miłostkach, wzruszeń w sztuce: wmyślałem się nawet we wszystkie religie i zabobony, aby mistycznych doznać wzruszeń. Poznałem wkrótce, że wzruszenia sympatyczne, miłosne od nienawistnych przyjemniejsze, i to postawiło w pewnej mierze kres bezwzględności eksperymentów na ludziach. Gniewałem się teraz na siebie za niejeden czyn dawniejszy, a przebywanie z idealną sztuką wieków wiary, zacząłem przekładać nad igraszkę z ludźmi. Stałem się poprawniejszym, tak zwanym sympatycznym, czułym dekadentem: ale dekadentem byłem nawskroś, i jak wszystkich dekadentów tak i mnie ogarnia rozpacz czarna. Życie mi się wydało bezbrzeżną pustynią, po której igratują różne miraże, widziadła bezistotne; istnienie wydawało mi się coraz bardziej bezcelowym żartem. Nie raz powstała we mnie myśl samobójstwa i podobnie jak Hamlet, byłbym się samobójstwa z pewnością dopuścił, gdybym tylko był pewny, że śmierć to unicestwienie.

Interesa majątkowe domagały się wreszcie mojej bytności w kraju. Po kilkuletniej niebytności powróciłem tedy w strony rodzinne. Praca konieczna koło interesów, wydała mi się dziwnie orzeźwiająca, a wspomnienia z dzieciństwa, wywołane wszystkiem co widziałem, nawapały mnie rozkoszą pełną rozrzewnienia. Całkiem innym teraz okiem patrzyłem na ludzi, którzy mnie otaczali; ani obywatelstwa nie chciałem nawracać, ani z chłopami nie chciałem się bratać: studyowałem jednych i drugich, jako ciekawe okazy rodzaju człowieczego. Chłopa znałem lepiej, obywatelstwo i inteligencya wydali mi się ludźmi, mimo ciągłego narzekania, w gruncie rzeczy szczęśliwszymi a przynajmniej spokojniejszymi, od ludzi równie wykształconych, albo równie majętnych, których na szerokim spotkałem świecie; imponowali mi zwłaszcza ci, którzy sami wyrzekli się wszelkich wygód, aby z poczucia obowiązku zagrożony ruiną finansową majątek dla swych spadkobierców uratować i ci zamożni, którzy ustawicznie radą i uczynkiem sąsiadów wspierali. Oczywiście nikomu już tego nie brałem za złe, że nie podzielał wyobrażeń, które niegdyś ze szkół wyniosłem. Aby tedy swoją uzupełnić znajomość ludzi i własnej istoty, postanowiłem parę lat pożyć z tem społeczeństwem, na sposób najbardziej poważnych obywateli, sprobować czybym i nad nimi także nie potrafił zdobyć sobie przewagę. Więc zabrałem się do zajęć wspólnych, niejedno robiłem lepiej od innych i doczekałem się wkrótce tego, iż mówiono o mnie powszechnie, żem się ustatkował, iż zaczęto mnie nawet chwalić. Robota, o ile przy niej istotnie ludziom pomagałem, sprawiała mi chwilami nierównie większą przyjemność, od wszystkich niegdyś światowych sukcesów. Mogła mnie uszczęśliwić, gdybym był miał zamiar wytrwania na posterunku. W gruncie rzeczy byłem niepoprawnym dyletantem i dekadentem: robiłem dla odmiany, więc wszystko mi ciężyło. Wreszcie zapragnąłem błękitów Południa i w Palermie zabawiałem się znowu z mężatką z wielkiego świata. Jednak nie wyczerpałem jeszcze eksperymentu obywatelskiego, wróciłem więc na Litwę.

I tu zdarzyło mi się coś dla mnie całkiem nowego. Na licznem zebraniu w domu księstwa Korybutów, poznałem dziewczynę, dziecko prawie, istotę bez żadnego doświadczenia, która mnie przykuła do siebie jakimś urokiem przypominającym wonie nieskalanej wiosny....

W chwili, w której Koziełło to mówił, uwaga moja była do najwyższego stopnia napięta: widocznie sam zmierzał do sprawy, która mnie najwięcej zajmowała: chciał mówić o pannie Celinie, chciał wytłómaczyć sposób, w który się wobec niej zachował. Lecz niestety, właśnie w tej chwili weszła Pani d'Estrée na taras. Gdym ją zobaczył, posyłałem babę do kaduka. Pewny jestem, że z okna dostrzegła, iż rozmawiam sam na sam z Koziełłą i przyszła wszelkim wynurzeniom przeszkodzić.

Koziełło umilkł niezręcznie, skoro ją zobaczył. Uśmiechnęła się i siadając koło nas rzekła od niechcenia: Trzeba dzisiaj używać pogody, bo moja meteorologia zapowiada na jutro burzę. Okropne, ciężkie, czarne chmury gromadzą się powoli nad Gubałówką. To wróży wicher halny, specyalność zakopiańską, bardzo ciekawą, ale wcale nie uroczą, więc póki wicher halny się nie zerwie, siedzieć będę na tarasie, ile tylko będzie można.

Pani Leokadya umilkła, — a myśmy także milczeli: więc po chwili przemówiła znowu: Panowie zapewne prowadziliście bardzo mądrą a zajmującą konwersacyę. Proszę się nie żenować i dalej rozmawiać. Jeśli chodzi o rzecz, którą można bez zbyt specyalnych wiadomości zrozumieć, będę słuchała z ochotą. Jeśli chodzi o wagi molekularne, o onto- i filogenezę, albo o pisma klinowe — będę przypatrywała się Gewontowi.

Koziełło spojrzał znacząco na markizę, a potem rzekł: Mówiliśmy o rozmaitej miłości mężczyzny dla niewiasty. Twierdziłem, że są tej miłości dwa główne rodzaje: miłość dla niewiasty, którą się szanuje i miłość dla niewiasty, której się nie szanuje. Pierwsza istnieje w małżeństwie, albo dąży do małżeństwa: wszelka inna jest mniej lub więcej namiętną zabawą mężczyzny z istotą przez siebie lekceważoną.

Pani d'Estrée spytała: — A dlaczegoż nie ma być zabawą kobiety z mężczyzną przez siebie opanowanym?

— Ogólnie — odparł Koziełło — nie dałaby się definicya pani utrzymać. Małgorzata nie opanowała Fausta, ale Faust niezawodnie lekceważył Małgorzatę. Bywają wypadki, że Kleopatra opanuje Antoniego. W takich wypadkach Antoni słuchał Kleopatry, ale z pewnością jej nie szanował.

— Dlaczegoż nie miał szanować pięknej i rozumnej królowej? — spytała pani d'Estrée.

Koziełło odpowiedział: — Szanuje się, tylko kochając, jeśli się zamierza kogoś uszczęśliwić. Mężczyzna, wdając się w miłostkę, albo wprost naiwną niewiastę oszukuje, a wtedy lekceważy ją niezawodnie, albo umizga się do kobiety, która wie, że to tylko umizgi i sam jest zatem przeświadczony, że się ta kobieta sama nie szanuje i żadnego szacunku nie jest warta. Takiej kobiety nikt nie uszczęśliwi: daremneby były wszelkie usiłowania. Bo szczęście można tylko dać niewieście, spełniając wspólnie z nią obowiązki, a kobieta, która się świadomie w miłostkę wdaje, obowiązek odrzuca, w jego miejsce goni za wrażeniami, za niemi gonić nie przestanie, niczem się nie zadowoli, o sobie myśleć zawsze będzie, i dręcząc się ustawicznie, samą siebie na wieczne skaże nieszczęście.

Na tem zerwała się rozmowa, a Koziełło ukłonił się niebawem i opuścił taras.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mu rozmaite postulaty Czerniowiec, w pierwszym zaś rzędzie sprawę zaradzenia drożyźnie mięsa przez otwarcie granicy rumuńskiej. Hr. Bylandt-Rheidt odpowiedział, że z okazyi traktatu handlowego z Rumunią, będzie starał się uczynić zadość temu żądaniu.

Sprawa węgierska.

Spokojniej i rychlej, aniżeli przewidywano, oswoiła się opinia publiczna na Węgrzech z nowem położeniem rzeczy. Ogół, nie wchodząc w subtelności prawnopaństwowe, pociesza się nadzieją, że obecnie koniec będzie rozgardyaszu, który tak długo hamował całe życie ekonomiczne. Przytem już i organy koalicyjne zaczynają przyznawać, że rozwiązany Sejm nie zasługiwał właściwie na lepszą dolę, a *Pesti Naplo* nie waha się nawet uzasadniać owej opinii w sposób dla koalicyi niezbyt przyjemny. Podnosi on mianowicie, że ostatnie wybory, przeprowadzone wśród niesłychanego roznamiętnienia, dozwoliły wkraść się do Sejmu wielu awanturnikom i karyerowiczom, co oczywiście nie mogło dodatnio wpłynąć na stosunki polityczne.

Półurzędowy *Magyar Nemzet* występuje z całą energią przeciwko pesymizmowi kół, które przewidują nastanie rządów absolutnych. „Król czytamy tam — przejęty jest jak najlepszą chęcią zaapelowania znowu do narodu, skoro tylko uspokoją się umysły. Krótki, przejściowy czas rządów parlamentarnych jest tylko złem przemijającem, gdy utrzymanie się koalicyi w dawnym stanie byłoby doprowadziło parlament do zagłady. Ufać tedy należy, iż roztropne żywioły narodu uznają, że istotnie wybierając pomiędzy trwałem złem, jakie przedstawiała koalicya, a złem przejściowem, jakiem jest rozwiązanie Sejmu, wybrano złe mniejsze“.

Stronnictwo liberalne, pokonane wprawdzie i ubezwładnione przez partyę niezawisłości, zawsze jednak dość silne, aby oddziaływać na znaczną przynajmniej część opinii publicznej, uznało, że rozwiązanie Sejmu było aktem najzupełniej legalnym. Stwierdzono to całkiem stanowczo na konferencyi stronnictwa dnia 20 bm. Hr. Tisza wyłuszczywszy argumenta tej opinii, oświadczył jednak, że rząd najniepotrzebniej legalnemu temu krokowi przydał „zbędne nieprawidłowości i objawy brutalnego braku taktu“. Powołanie komisarza Królewskiego było, zdaniem hr. Tiszy, piątem kołem u wozu. Niepodanie terminu przyszłych wyborów może być błędem ze stanowiska prawnopaństwowego, jednakowoż ze względu na stan umysłów nie można było postąpić inaczej. Nowe wybory w dzisiejszych stosunkach musiałyby doprowadzić do rozpasania namiętności, jakiego jeszcze Węgry nie widziały.

Ostrej krytyce poddał hr. Tisza postępowanie koalicyi. Trzysta lat upłynęło, zanim w r. 1867 naród uznał za potrzebne zażądać uregulowania kwestyi wojskowej. Jakoż została ona uregulowana i to zupełnie po myśli narodu. Czyż więc było potrzebne drażliwą tę sprawę wywlekać i rozdmuchywać namiętności z jej pomocą?

Stronnictwo liberalne — oświadczył w końcu Tisza — uważa przerwę w parlamentarnych czynnościach za faktyczne zawieszenie konstytucyi i podnosi przeciwko temu protest, zaprzeczając wszakże, iż jedyną godną bronią walki narodowej w tej chwili jest jak najściślejsze przestrzeganie obowiązujących ustaw. A skoro litera i duch ustawy z roku 1867 odzyskają dawną swą powagę, otworzy się tem samem pole dla zupełnego porozumienia Króla z narodem bez goryczy i upokorzeń.

Goretsze żywioły próbowały wczoraj w Budapeszcie kilkakrotnie zamącić spokój. Najwięcej wrzawy narobiła demonstracya studentów. Pochop do urządzenia jej dało nabożeństwo, które z powodu rozwiązania Sejmu odbyło się wczoraj przed południem w Budzińskim kościele św. Szczepana. W nabożeństwie tem wzięło udział wielu byłych opozycyjnych posłów sejmowych i studenci. Ksiądz Molnar wygłosił kazanie, w którem wskazał na obecne krytyczne położenie i zwrócił się z modłami do Opatrzności, ażeby znowu przywróciła zgodę narodu z Koroną.

Po nabożeństwie studenci w liczbie około 300 udali się na cmentarz, niosąc trzy sztandary narodowe. Na Corso Elżbiety policya przystąpiła do rozpędzenia demonstrantów. Policyę obrzucono kamieniami, mimo to tłumy zostały rozproszone, przyczem zabrano dwa sztandary i aresztowano 7 osób, między innymi przywódcę studentów Zaimusza. Studenci udali się następnie małemi grupkami na grób Kossutha.

Ofiarą zamięszania padło, jak zwykle bywa w podobnych razach, kilka osób niewinnych. Między innymi został na Corso Elżbiety raniony szablą w ramię i aresztowany korespondent pism angielskich, Forster-Bowel. Po wylegitymowaniu się wypuszczono go na wolność.

Zrazu w formie pogłoski krążąca zapowiedź, że administracya m. Budapesztu przejdzie w ręce komisarza rządowego, otrzymała już oficyalne potwierdzenie.

Prezydent ministrów bar. Fejérváry wystosował do zarządu stołecznego i komitatu peszteńskiego pismo, — w którem oświadcza, że wobec oporu tych ciał wobec Rządu Król mianował na podstawie przysługujących mu praw dyrektora policyi Rudnaya pełnomocnikiem Królewskim i wystosował reskrypt, który zostanie odczytany przez Rudnaya na nadzwyczajnem publicznem posiedzeniu rady miasta.

Komisarz Królewski generał major Nyiryi, spełniwszy poruczoną mu misyę, opuścił już Budapeszt.

KORESPONDENCYE.

Paryż, w lutym.

(Salon automobilów. — Auto-reduta. — Atletyzm i Halterophile. — Reuniony w Garsonierach. — Jasnowidząca z Saint-Quentin. — „Le Reveil“ Pawła Hervieu. — *Quo non ascendam?*)

(Dokończenie).

Skoro już mowa o modzie, wspomnę jeszcze o kilku najnowszych wybrykach tej kapryśnej władczyni. Pewien zwyczaj, który przyjął się obecnie w towarzystwie paryskiem, mógłby posłużyć feministkom jako dowód nielogicznego myślenia u mężczyzn. Wielu z nich nie chce się żenić, dla uniknięcia kłopotów gospodarskich, które w miarę wzrostu kultury wielkomiejskiej, umożliwiającej kawalerom życie arcywygodne, stają się coraz trudniejsze do zniesienia. Tymczasem moda sprawiła dziś, że ciż kawalerowie biorą sami na siebie ciężary gospodarskie, albowiem w swych garsonierach wydają proszone obiady, śniadania i kolacye. Wypełniają przytem „à qui meux, mieux“, wszystkie obowiązki pana domu. Nie mieć własnej żony, a zgromadzać u siebie żony obce i przyjaciółki swych przyjaciółek — oto dyletantyzm wyrafinowanego dwudziestowiekowca. Takie reuniony u kawalerów należą teraz do szyku, a eleganckie damy wyzyskały tę sposobność dla wynalezienia nowego typu toalety, która jest czemś pośredniem między toaletą wieczorkową a wizytową. W jednej ze znakomitszych pracowni oglądaliśmy niedawno taką toaletę z czarnego jedwabnego muślinu na niebieskim jedwabiu. Trzy złote galony, tworzące pasek i giezka z haftowanej koronki ożywiały ten strój dyskretny, na którym jeszcze w dość wielkich odstępach iskrzyły się cienkie pasma dżetu. Kapelusz dobrany do tej toalety miał kształt baretu i przybrany był haftem bizantyńskim, spiętym drogiemi kamieniami.

Bardziej niebezpieczną jest szerząca się w pewnych kołach ludności moda zasięgania w razie choroby pomocy hypnotyzera i jasnowidzącej. Śledztwo, jakie niedawno przeprowadzał sędzia w Saint-Quentin wykryło dziwne fakty. Uwięzione są cztery osoby: magnetyzer Bar, który od 30 lat wykonuje swój zawód; jego syn i jego córka. oraz lekarz Harmand. Oto, co im zarzucają: Gdy u doktora Harmand zjawił się pacyent, wprowadzono go do sali, gdzie znajdował się Bar, jego córka i doktor. Bar wprowadzał córkę swą w sen magnetyczny; ona brała rękę chorego i monotonnym głosem stawiała dyagnozę i dyktowała receptę, którą lekarz tylko podpisywał. Czasami syn zastępował ojca; czasami także, gdy chory nie był obecny, panna Bar dotykała się tylko przedmiotu noszonego przez pacyenta, np. koszuli. kaftanika lub pasma włosów i wydawała konsultacyę.

Tysiące chorych przybywało z różnych okolic: z Paryża, Lille, Brukseli, Londynu aby radzić się jasnowidzącej z Saint-Quentin: to zwróciło w końcu uwagę lekarzy i Syndykat lekarski wniósł oskarżenie. Wezwany lekarz miał zbadać, czy istotnie panna Bar posiada zdolność przez dotknięcie poznać chorobę oraz, czy jest ona podatna do hypnotyzmu; miał nareszcie zrobić próbę, przyprowadzić chorych i sprawdzić, czy wydana przez pannę Bar dyagnoza była trafną. W obecności kilku sędziów i doktora Maguin, członka Towarzystwa hypnologicznego, odbywały się te doświadczenia. Doktor uśpił pannę Bar, kłuł potem rękę jej szpilkami; ona nie dawała znaku czucia; podniósł jedno jej ramię; utrzymywało się w pozycyi horyzontalnej: położył na ręce nieruchomo wyciągniętej kartkę papieru, ona nie drgnęła. Za pomocą dynamometru doktor Maguin następnie chciał zbadać jej wrażliwość na kolory; podczas snu przesunął jej przed zamkniętemi oczami całą seryę kolorów, żądając, aby je wymieniła: myliła się ustawicznie. Widocznem było, iż była istotnie uśpiona, lecz że dar jasnowidzenia nie rozciągał się u niej na kolory. Po obudzeniu panna Bar żądała, aby ją zaprowadzono do szpitalu, gdzie wykaże swoją zdolność odgadywania choroby, lecz doktor Maguin nie chciał przyjąć na siebie odpowiedzialności za podobny eksperyment: twierdził zresztą, że eksperyment ten nie dowiódłby niczego, a zresztą był dla wyrobienia jego opinii zbyteczny. Panna Bar zwróciła się wówczas do sędziego: „Panie sędzio! — zawołała — pozwól pan, aby mnie uśpiono, a ja powiem panu, jaką pan ma chorobę!“ — „Ależ ja nie jestem wcale chory!“ — zawołał sędzia oburzony, i zakończył przesłuchanie. Gdy wyprowadzano pannę Bar, kilka osób, między nimi urzędnicy sądowi, woźny i żandarm całowali ją po rękach: byli to jej klienci. Jest ona piękną, dwudziestoletnią panną i ubiera się elegancko. Bar ojciec zapewnia, że cieszy się tak wielkiem zaufaniem, iż w gabinecie jego więcej jest chorych, niż na którejkolwiek z klinik paryskich. Panna Bar zaś dodaje: „Wyleczyliśmy już tysiące ludzi, i wszyscy ci niegdyś ślepi, kulawi i chorzy przyjdą świadczyć na naszą korzyść...“ Bar syn opowiada, iż w rodzinie jego dar

37)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

Obrazy z życia sardyńczyków.

X.

(Ciąg dalszy).

— Nareszcie jesteśmy sami — zaczął ojciec, jedząc sałatę, którą po prostu brał za pomocą dwóch kawałków kołacza. — Nie zostawią ciebie ani na chwilę w spokoju, zobaczysz! Atonzu tędy, Atonzu owędy! Tak, teraz już jesteś ważną osobistością, bo byłeś w Rzymie. Ja także, kiedy wróciłem z wojska...

— Jakże możesz robić takie porównanie! — zaprotestowała Zia Tatana nieco oburzona.

— Pozwól mi mówić!... Przypominam sobie, że kiedy wróciłem, trudno mi było wyrazić się w narzeczu. Zdawało mi się, że znajduję się w całkiem innym świecie!

Student spojrzał na ojca i uśmiechnął się.

— Tak samo, jak ja! — rzekł.

— Doskonale! Ale później, wróciłem zwolna do moich nawyknień, gdy ty za trzy dni, będziesz miał dość tej plotkarskiej mieściny i... i...

Stara popatrzyła na niego, marszcząc brwi i natychmiast przerzucił się na inny temat rozmowy.

— Nieprawdaż, jakie wielkie miasto, ten Rzym?... Daj mi szklankę, moja staruszko... Ech, jakie ty miny stroisz! Czy dla tego tak się nadymasz, że masz u siebie znakomitą osobistość?

Ale młody człowiek czegoś się domyślał i zapytał z powagą:

— Co się stało? Powiedźcie mi. Co takiego o mnie opowiadają?

— Nic, nic! Niech sobie sroki skrzeczą — odrzekła Zia Tatana.

Student się zaniepokoił; przez krótką chwilę sądził, że wiedziano coś co się tyczyło Maryi Obinu. Położył widelec na talerzu i oświadczył, że nic jeść nie będzie, jeżeli mu nie wytłómaczą, o co chodzi.

— Jaki ty jesteś gwałtowny! — zauważyła stara. — Zawsze ten sam! Król Salomon mówił, że człowiek gwałtowny podobny jest do huraganu...

— Ach! Istnieje więc zawsze wasz król Salomon? Myślałem, żeście o nim zapomnieli! — rzekł młodzieniec zgryźliwym tonem.

Stara zamilkła, zbita z tropu. Mąż popatrzył na nią, potem na Ananię i chciał mu dać nauczkę.

— Król Salomon mówił prawdę! — wyrzekł.

I dodał bardzo prędko:

— A więc, rozpowiadają w Nuoro, że się starasz o Margheritę Carboni.

Anania się zaczerwienił i mruknął z po za zębów:

— Głupcy!

Potem wziął widelec w rękę i zaczął jeść.

— Słuchaj — rzekł ojciec, wpatrując się w swoją szklankę napełnioną do połowy. — Nie, to nie są głupcy. Jeżeli to jest prawda, mają słuszność, że gadają; bo twoim obowiązkiem jest oświadczyć się otwarcie panu Carboni i powiedzieć: „Mój dobroczyńco, teraz jestem już mężczyzną. Proszę mi wybaczyć, że ukrywałem przed panem moje marzenia, tak samo jak je ukrywałem nawet przed mojemi rodzicami“.

— Cicho bądźcie! Wy nic nie wiecie! — krzyknął gwałtownie zirytowany młodzieniec.

— Ach! dobra święta Katarzyno! — westchnęła Zia Tatana, która już przebaczyła. — Dajże mu pokój, temu biednemu chłopcu! Będziemy mieli dość czasu do pomówienia o tych rzeczach; a ty, ty jesteś tylko chłopem bez wykształcenia, który nic nie rozumie!

Wieśniak napił się wina, zrobił ruch ręką, jakby mówił: „Spokoju! spokoju!“ i oświadczył miarowym głosem:

— To prawda, nie mam wykształcenia, a mój syn jest uczony; rzecz wiadoma. Ale jestem starszy od niego. Moje włosy, widzicie — ściągnął na oczy pukiel włosów, poszukał i wyrwał jeden siwy — moje włosy siwieć zaczynają. Otóż, doświadczenie życiowe czyni człowieka mądrzejszym niż wszyscy doktorowie. A więc, mój synu, powiem ci tylko jedną rzecz: zapytaj swego sumienia, a ono z pewnością ci powie, że nie powinno się oszukiwać swego dobroczyńcy.

Student stuknął szklanką w stół, tak gwałtownie, że aż kotek podskoczył.

— Głupcy! głupcy!

Ale w głębi duszy rozumiał doskonale, że ojciec, ten człowiek bez wykształcenia, miał słuszność.

— Tak, mój synu — ciągnął dalej wieśniak, odrzucając na tył głowy włosy przesiąknięte oliwą — twoim obowiązkiem jest pójść do pana, pocałować go w rękę i powiedzieć: „Jestem synem wieśniaka; ale dzięki panu i mojej inteligencyi, będę doktorem i bogatym i będę panem. Kocham Margheritę a Margherita mnie kocha; uczynię ją szczęśliwą i wynagrodzę jej, że się zniżyła, wybierając za małżonka syna swego sługi. Niech Wasza Wielmożność nas pobłogosławi, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego!“

— A jeżeli, zamiast mu pobłogosławić kopnie go nogą i jak psa wypędzi? — spytała stara.

Pomimo, że to przypuszczenie było mało pochlebne dla niego, Anania zaczął się śmiać, trochę nerwowo co prawda; następnie spoważniał i słuchał odpowiedzi ojca.

— Dajże spokój, kobiecino! — zawołał wieśniak z pewną domieszką lekceważenia, nalewając sobie nową szklankę wina.— Twój król Salomon twierdził, że kobiety nie wiedzą same co mówią. A ja przeciwnie, gdy mówię, rozważyłem dobrze moje słowa. Powtarzam więc, pan ich pobłogosławi.

— Ależ kiedy to wszystko nieprawda! — protestował jeszcze raz Anania.

A tymczasem serce jego było przepełnione radością. Powstał z miejsca, zbliżył się do drzwi i zaczął świstać. Był jak pijany; czuł, że serce mocno mu się tłucze i pogrąża się w oceanie szczęścia; chciałby pytać ojca, przyznać mu się do wszystkiego, ale nie mógł. „Pan ich pobłogosławi!“ Jeżeli wieśniak twierdził w ten sposób, musiał mieć bez wątpienia ważne do tego powody. Ale cóż właściwie się stało? Dlaczego Margherita nigdy nie wspomniała mu o życzliwem usposobieniu pana Carboni? A jeżeli o tem nie wiedziała, w jaki sposób ojciec jego mógł wiedzieć?

„Zobaczę ją za kilka godzin i wszystkiego się dowiem“, myślał. I wszelkie zwątpienia, niepokoje, znużenie podróżą, a nawet sama radość z powodu świtających nadziei, wszystko to się zacierało wobec tej słodkiej myśli: „Zobaczę ją za kilka godzin!“.

Na lekkie stuknięcie brama otworzyła się szeroko przed młodzieńcem.

— Witam pana? — rzekła służąca, pod której opieką zakochani się widywali. — Ona zejdzie w tej chwili.

Pozostał sam na kilka minut, które wiekiem mu się wydawały; oparty o mur, jeszcze ciepły od dziennego ogrzania słońcem, pod zasnutem chmurami niebem w noc cichą i prawie tragiczną, drżał radością pełną niepokoju. A skoro przybiegła Margherita i padła mu w ramiona, czuł ją przy sobie więcej, niż widział; czuł gładki i ciepły policzek młodej dziewczyny, serce, które drżało przy jego sercu, figurkę giętką, chociaż nie szczupłą: i zdawało mu się, że omdleje.

Bezwiednie, ale z szałem, zaczął obsypywać pocałunkami jej twarzyczkę, z nienasyconem pragnieniem pieszczoty, które bolesne prawie było i zaślepiało go całkowicie.

— Dość! dość! — rzekła wreszcie odzyskując pierwsza krew zimną. — Jak się miewasz?

— Dobrze! dobrze! — odrzekł z żywością — Ach, mój Boże!.... spróbuj, jak mi serce bije!

I przyłożył rękę młodej dziewczyny do swojej piersi, oddychając z wysiłkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

leczenia dziedzicznym jest z ojca na syna od wielu lat; przedtem ojciec jego z równie dobrym skutkiem hypnotyzował matkę i ciotki. Na żądanie obrońcy sąd zgodził się na powołanie innego lekarza, który może zgodzi się na robienie doświadczeń praktycznych w szpitalu; wynik procesu nie da się zatem jeszcze przewidzieć. Rzecz cała przedstawia się zajmująco, nietylko z punktu widzenia lekarskiego, lecz i prawniczego; całe oskarżenie o nielegalne wykonywanie zawodu lekarskiego, nie jest bowiem, zdaniem prawników uzasadnione, skoro konsultacye odbywały się zawsze w obecności lekarza, który mógł zapobiedz szkodliwym pomyłkom, a nadto brał na siebie wszelką odpowiedzialność.

Dość hałasu narobiła w ostatnim czasie nowa sztuka Pawła Hervieu „Le Reveil“, przedstawiona w Komedyi Francuskiej. Liczni zwolennicy i gwałtowni przeciwnicy tego autora stanęli tym razem dość ostro przeciw sobie. Jedni głoszą nowy tryumf twórcy dzieł: La Course au Flambeau, L'Enigme, le Dedale, który nowym swym utworem, najprostszym a najpotężniejszym ze wszystkich wzruszył, porwał i zdobył elitę paryską; inni twierdzą, iż Hervieu popadł w melodramat, idzie w ślady starego d'Ennery, że obniżył poziom Komedyi Francuskiej. Zdaje mi się jednak, że już sama treść dramatu, oryginalna i subtelna w psychologii, wykaże bezpodstawność tych zarzutów.

Były książę Sylwanii, Grégoire, człowiek namiętny i dziki, a zarazem wytworny i elegancki, wygnany został przez swych poddanych z powodu swych krwawych wybuchów złości i tyranii; nie traci on jednak nadziei, że syn jego Jan odzyska tron. Już w Sylwanii przygotowane powstanie, skoro tylko pokaże się młody władca, zwycięstwo będzie miał zapewnione. Przybywa więc stary książę do Paryża, by syna wyrwać z życia światowego, wśród którego był wychowany i wskazać mu drogę obowiązku. Lecz Jan kocha Teresę de Megec, żonę przyjaciela swego, miłością rozpaczliwą, gdyż Teresa mimo, iż kocha go również, opiera się jego pragnieniom i nie jest jego kochanką. Jan nie myśli zatem o wyjeździe do Sylwanii. Ojciec ucieka się do podstępu, prostego, dzikiego, naiwnego, ale niemniej skutecznego: Gdy przybyli delegaci insurgentów z Sylwanii, książę każe pojmać i związać w odległym pawilonie swego syna, Teresie zaś przez jednego z powstańców podsuwa wiadomość, iż książę Jan został zabity z powodu oporu, jaki przeciwstawił żądaniom powstańców. Stary książę, nie obeznany z romantycznością duszy współczesnej, sądzi, iż w najprostszy sposób usunie trudności: Teresa o zmarłym zapomni, a Jan widząc się zapomnianym, przestanie kochać. Rzecz jednak inny przyjmuje obrót — i w tym punkcie właśnie, gdy zawiązuje się właściwy węzeł psychologiczny, zewnętrzna melodramatyczność zupełnie ustępuje miejsca subtelnej analizie.

Teresa, przejęta boleścią, ucieka z domu, błądzi po parku, usiłuje skoczyć w wodę, omdlewa jednak i przychodzi do przytomności we własnym domu, gdzie mąż dobry i szczerze do niej przywiązany otacza ją pieczołowitością. Jest tam i teściowa godna, przywiązana, a czuwająca nad honorem rodzinnym i usiłująca łagodnością powstrzymać Teresę od skandalu: jest tam przedewszystkiem Róża, własna córka Teresy, która kocha również, lecz nie może być szczęśliwa, gdyż z powodu złośliwych pogłosek krążących o jej matce, rodzina narzeczonego powstrzymuje go od ostatecznego zbliżenia się. Dzisiejszy wieczór mógłby rzecz roztrzygnąć, gdyby matka, pokonawszy swą boleść i rozpacz, ukazała się z córką na przyjęciu oficyalnem. I Teresa z wizyą ukochanego, leżącego we krwi opodal, stroi się, pudruje i poddaje się strasznym wymaganiom kodeksu towarzyskiego dla uratowania szczęścia córki. Ale w chwili, gdy w świetnej toalecie lśniąca brylantami, ma wsiadać z córką do powozu, staje przed nią książę Jan, który nie umarł i został z więzów uwolniony. Wtedy wobec przerażenia, malującego się w twarzy Jana, Teresa nie sili się nawet na wysunięcie obowiązku jako usprawiedliwienia, bo i jakąż wartość mieć mogło usprawiedliwienie wobec faktu, że w chwili, gdy wierzyła w śmierć ukochanego, wybierała się w balowym stroju na zabawę. Jan również uznaje, że wszelkie wyjaśnienie byłoby zbyteczne; stanęło między nimi coś, co nie da się zapomnieć, ani przebaczyć — a stanęło bez winy żadnego z nich. Teresa i Jan po skończonym śnie miłości, który dla nich był raczej zmorą, budzą się „Le Reveil“, to tytuł sztuki — i rozłączają się, by nie spotkać się już nigdy. Ona wraca do rodziny, do spokoju, do obowiązków, on pójdzie drogą ambicyi, sławy, a może i śmierci.

Zajmująca sztuka miała niemniej zajmujące przedstawienie. Mounet-Sully, który rzadko występuje w rolach współczesnych, tym razem zamienił zbroję na frak i anglez potrafił doskonale upersonifikować paradoksalną mieszaninę elegancyi i dzikości księcia Grégoire, Le Bargy jako książę Jan, uwydatnił walkę instynktu rodowego z namiętnością erotyczną. Pani Bartel zaś, nie zrzekłszy się wcale swego modernizmu, potrafiła jednak w trzecim akcie wystąpić z całą tragiką heroiny Eurypidesa lub Racina.

Pewne wzruszenie wywołała licytacya pałacu bar. Hirscha; tego finansisty parweniusza, którego majątek zebrany w ciągu lat dwudziestu dorównywał fortunie wszystkich trzech Rotschildów razem wziąwszy. Historya tego tajemniczego aferzysty, stworzona wytrwałością, przewidywaniem i brakiem skrupułów, zasługiwałaby na umieszczenie obok biografii genialnego klowna Barnato, inicyatora spekulacyi min transvaalskich i Whitaker Wrighta, jednego z najpotężniejszych aferzystów angielskich.

Barnato utopił się, Whitaker Wright otruł się, jaką zaś śmiercią umarł ostatni z wielkich finansistów kosmopolitycznych, transformator Wschodu, który bez flot i demonstracyi na morzu potrafił zmusić sułtana do załatwienia z nim rachunków?

Pogłoska twierdzi, iż jakiś nieznany wróg w ciemności śledził powóz bankiera i bez walki zatopił sztylet w piersi znienawidzonego...

Barnato stworzył Park-Lane, tryumfalną siedzibę spekulacyi w królestwie Wielkiej Brytanii; Whitaker Wright wsławił się założeniem Lea-Parku, a w nim fumoiru podwodnego, zbudowanego w głębi jeziora. Przedmiotem podziwu w pałacu Hirscha były schody olbrzymie, monumentalne.

O, gdyby kamienie te istotnie mogły mówić, potrafiłyby opowiedzieć niejedną zadziwiającą historyę o genialnym spekulancie, który posiadał wszystko — prócz władzy stworzenia dynastyi — a który w końcu doszedł do tego, iż nikt z nim grać się nie ważył, i że sekretarz jego dyskretnie wręczył jednemu z gości portfel napełniony banknotami, ażeby grał z baronem i wygrał własnymi jego pieniędzmi.

Puk.

KRONIKA.

Lwów, 22 lutego.

Kalendarz.

Piatek (23 lutego):

Romany P. — Przedzisława. — Charłampya.

Wschód słońca o godzinie 6 26 rano, zachód słońca o godzinie 4 52 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pogodnie, miejscami mglisto, ciepłota wyższa; w Galicyi zachodniej: Mierne ochmurzenie, opady, ciepłota niezmieniona.

— **Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand** przyjął we wtorek P. Ministra dla Galicyi dr. Piętaka i ks. Arcybiskupa dr. Bilczewskiego.

⁂ **Magistrat w sprawie dzierżawy teatru.** Dziś w południe odbyła się sesya magistratu w sprawie ofert na dzierżawę teatru. Uchwalono jednomyślnie oświadczyć się w zasadzie za ofertą p. Ludwika Hellera, pozostawiając do dalszego rozpatrzenia sprawę ryczałtu na administracyę, jakoteż bonifikacyi za używanie dotychczasowego inwentarza.

— **Wielki raut prasy** odbędzie się dnia 17 marca w salach Filharmonii, odpowiednio na ten cel urządzonych. — Podobnie, jak bale prasy, stanowią corocznie szczyt karnawału, tak niezawodnie ten największy i najwspanialszy raut na rzecz funduszu emerytów oraz wdów i sierót po dziennikarzach polskich, będzie koroną obecnego sezonu rautowego. Przygotowania do rautu prasy rozpoczęły się już z dniem wczorajszym i to pod świetnemi auspicyami. W salonach Protektorki rautu, Pani Namiestnikowej hr. Potockiej zebrało się około 60 pań, gospodyń rautu, które nietylko — jak to bywa zazwyczaj — rozebrały między siebie bilety, ale nadto w ożywionej dyskusyi omówiły wiele szczegółów tej zabawy i rozdzieliły najważniejsze i najpilniejsze czynności gospodarskie rautu, którego bogaty i niezwykle urozmaicony program już dziś poczyna przybierać konkretne kształty. Na razie wolno nam tyle zdradzić, że artystyczne kierownictwo objął prof. Stanisław Niewiadomski, a sam ten fakt jest najlepszą rękojmią powodzenia. W miarę dalszego rozwoju akcyi przygotowawczej, będziemy powiadomiali czytelników o jej postępach.

— **Raut panieński.** Dnia 8 marca b. r. odbędzie się w salach Kasyna miejskiego „raut panieński“, urządzony na cele Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dziewcząt. Urozmaici go odegranie dwóch komedyjek, śpiew p. Szymanowskiej, monolog humorystyczny p. Trojanowskiego, tudzież żywy obraz. Rautem zajmuje się gorliwie komitet panien, któremu przewodniczy p. Iza Małachowska z pomocą p. Ireny Dylewskiej.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 23 b. m., prof. dr. J. Zakrzewski: „Akustyka — nauka o głosie“ Cz. I. (z doświadcz.). Zakład fizyczny Uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **W Związku naukowo-literackim** odbędzie się w sobotę, dnia 24 b. m., o godz. pół do 8 wieczorem wieczór Mozartowski. Na zebraniu tem wygłosi odczyt p. Edmund Walter na temat „Mozart, jego życie, dzieła i znaczenie“.

— **Z Tow. »Prywatnego gimnazyum żeńskiego«.** Wydział Towarzystwa prywatnego gimnazyum żeńskiego ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym dyrektora dr. Antoniego Danysza, zastępcą przewodniczącego prof. Uniwersytetu dr. Kazimierza Twardowskiego, sekretarką p. Irmę Miziewiczową, skarbnikiem dyrektora gimn. żeńskiego dr. Konstantego Wojciechowskiego. Z kolei załatwiono szereg spraw znaczenia pierwszorzędnego. Ze względu na to, że od września 1906 będzie miało gimnazyum pięć klas, uchwalono stworzyć od przyszłego półrocza posadę drugiej prefekty z zakresem działania takim samym, jaki posiada prefekta obecna. Uchwalono też przyjąć ofertę zasłużonej pracowniczki p. Bielskiej w sprawie utworzenia internatu dla gimnazyum żeńskiego. Internat będzie otwarty od września. Opłata wynosić będzie 60 koron miesięcznie. Nadzór będzie ścisły, przełożona bowiem internatu przybierze sobie do pomocy stosowną osobę. W zakładzie będą sypialnie oddzielne, a oddzielne pokoje do nauki. Zgłoszenia winny wpływać na ręce dyr-kcyi gimnazyum do końca maja 1906 roku. Zgodzono się wreszcie w zasadzie na tworzenie w gimnazyum żeńskiem stałych posad nauczycielskich pod warunkami, które później podane zostaną do wiadomości.

— **Wiec ogólno-akademicki** młodzieży polskiej odbędzie się w piątek, 23 b. m., o godzinie pół do 8 wieczorem w sali „Gwiazdy“. Na porządku dziennym: „Stanowisko młodzieży wobec ostatnich objawów separatystycznej agitacyi żydowskiej“.

— **Komitet dla sprowadzenia zwłok Chopina do kraju i budowy pomnika Chopina we Lwowie.** Komitet podaje do publicznej wiadomości, że na ostatniem swem posiedzeniu postanowił wyłączyć wielką akcyę, zdążającą do sprowadzenia do kraju zwłok wielkiej pamięci mistrza z programu swych czynności i przeistoczyć się wyłącznie w „Komitet budowy pomnika Chopina we Lwowie“, ponieważ nie można było uzyskać przyzwolenia kompetentnych władz duchownych na złożenie zwłok w katedrze Wawelskiej, na złożenie zaś na innem miejscu, w szczególności w grobach zasłużonych na Skałce nie godzą się żyjący jeszcze członkowie rodziny Chopina. Ci ostatni noszą się nadto z zamiarem sprowadzenia zwłok do Warszawy, a ustawy francuskie przyznają prawo dyspozycyi zwłokami wyłącznie członkom rodziny. W obec tego ścieśnić musiał komitet czynność swą do celu, który w danych warunkach okazuje się jedynie możliwym do osiągnięcia.

— **Zmiany na wyższych posterunkach Zarządu pocztowego.** Jak już wiadomo, funkcye generalnego dyrektora spraw pocztowo-telegraficznych w miejsce radcy ministeryalnego dr. Antoniego Hoffmanna-Ostenhofa, który przeszedł w stan spoczynku, — objął radca ministeryalny dr. Fryderyk Jauregg-Wagner. Naczelnik dolno-austryackiej Dyrekcyi poczt i telegrafów Henryk Kamler przechodzi po 50 przeszło latach służby w stan spoczynku. Miejsce jego zajął radca ministeryalny dr. Fryderyk Szabó.

Nowy generalny dyrektor baron Jauregg-Wagner uchodzi za pierwszorzędnego zawodowca. Pozostaje on od r. 1880 w służbie pocztowej, a od roku 1887 w sekcyi pocztowej Ministerstwa handlu. Od lat dziesięciu kierował dr. Wagner departamentem spraw organizacyjnych poczty i telegrafu. Jednem z głównych dzieł jego w tym zakresie jest przekształcenie poczt wiejskich.

— **Zgon ś. p. dra Piotra Górskiego.** Z Wiednia donoszą pod datą wczorajszą: Koło polskie natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zgonie ś. p. Piotra Górskiego zebrało się na posiedzenie. Prezes hr. Dzieduszycki poświęcił serdeczne wspomnienie zmarłemu koledze, poczem postanowiono wysłać do rodziny list z kondolencyą i wydelegowano na pogrzeb pp. Bobrzyńskiego, Struszkiewicza i Bindera.

Śmierć ś. p. Piotra Górskiego wywarła w całej Izbie silne wrażenie i współczucie. — Wszystkie bez wyjątku kluby pospieszyły z kondolencyą do Prezesa Koła polskiego hr. Dzieduszyckiego.

W komisyi prasowej na wstępie posiedzenia przewodniczący wyraził głęboki żal, z powodu utraty tak dzielnego i pracowitego członka. Także komisya budżetowa i cłowa uczciły pamięć ś. p. Górskiego w podobny sposób.

Wszystkie dzienniki wieczorne poświęcają ś. p. Piotrowi Górskiemu sympatyczne wspomnienia.

W Krakowie na wiadomość o zgonie ś. p. Górskiego wywieszono z gmachu magistratu na znak żałoby czarną chorągiew. S. p. Górski wszedł był do Rady miasta Krakowa w r. 1896 z koła wielkiej własności; pracował w sekcyach ekonomicznej, prawniczej i szkolnej, w komisyach statutowej i wodnych kanałów spławnych. W Kasie oszczędności miasta Krakowa także zaznaczyła się jego działalność. Zasiadał w wielkim wydziale tej instytucyi krakowskiej, a przez pewien czas pełnił obowiązki zastępcy jej dyrektora.

— **Walne zgromadzenie** lwowskiej grupy Związku urzędników pocztowych odbędzie się w niedzielę, 25 b. m., o godzinie 5 po południu w sali Kasyna urzędniczego (Rynek 9).

— **Czesi lwowscy,** zgrupowani w tutejszej „Besedzie“ urządzają 24 b. m. w wielkiej sali Towarzystwa pedagogicznego (ul. Zimorowicza l. 17) uroczysty wieczór ku uczczeniu 50-ej rocznicy zgonu najbardziej popularnego dramaturga czeskiego, Józefa Kajetana Tyla.

— **Zjazd wychowanków tarnopolskich.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W roku bieżącym dnia 1 września upływa 50 lat od chwili ponownego otwarcia zakładu wychowawczego Ojców Jezuitów w Tarnopolu, który to zakład przeniesiony w r. 1887 do Chyrowa, dotąd istnieje i świetnie się rozwija. Grono byłych wychowanków tarnopolskiego konwiktu, chcąc wspólnie uczcić półwiekową rocznicę otwarcia tego zakładu, powzięło myśl urządzenia uroczystego zjazdu tych wszystkich kolegów, którzy w czasie od roku 1856 do 1886 przebywali w tarnopolskim konwikcie. Komitet, zajmujący się urządzeniem zjazdu, po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, postanowił zaprosić kolegów w maju b. r. do Lwowa, przyszedłszy do przekonania, że Tarnopol wskutek obecnej zmiany warunków lokalnych, byłby miejscem niedogodnem i w każdym razie nieodpowiedniem dla większego, bo kilkaset osób liczącego zebrania. Drogą tej treściwej notatki dziennikarskiej zwracamy się do szanownych kolegów-Tarnopolczyków z uprzejmą prośbą, aby raczyli wziąć udział w uroczystym zjeździe i nadesłać swoje adresy na ręce Kazimierza Chłapowskiego we Lwowie (Namiestnictwo) najpóźniej do 15 marca. Po otrzymaniu zgłoszeń prześlemy każdemu z kolegów szczegółowy program zjazdu, obejmujący między innemi także wspólną wycieczkę do kilku, widzenia godnych miejscowości Galicyi. Mamy nadzieję, że w maju w stolicy naszego kraju powitamy Was zawsze nam miłych Kolegów, że tu przywiodą Was wszystkich z całego obszaru Polski miłe wspomnienia minionej młodości i chęć odświeżenia w pamięci obok uczuć przyjaźni i koleżeństwa, wspólnie przeżytych chwil, wypełnionych kiedyś przed laty, samem tylko szczęściem i samą swobodą.

W imieniu komitetu: *August hr. Dzieduszycki, Izydor Rozwadowski, Kazimierz Romański, Ignacy hr. Bobrowski, Kazimierz Chłapowski.*

△ **Pożar w sklepie z naftą.** Wczoraj około godziny 9 wieczorem wybuchł pożar w sklepie z naftą Chaima Sternberga przy ulicy Rzeźnickiej l. 7. Ofiarą pożaru padło urządzenie sklepowe i znaczna ilość nafty, łącznej wartości 300 koron.

Sternberg badany w policyi o powód powstania ognia, podał, że jakiś mężczyzna, bliżej mu nieznany, przyszedł do jego sklepu i zażądał litra nafty, za którą nie chciał następnie zapłacić. Z tego powodu przyszło między nimi do sprzeczki, w czasie której nieznajomy ów mężczyzna przewrócił ze złości bańkę z naftą, a gdy się rozlała, podpalił ją zapałką i uciekł ze sklepu.

O ile tłómaczenie to zasługuje na wiarę, wykażą niezawodnie wdrożone dochodzenia policyjne.

△ **Znalezione** w ulicy Sykstuskiej trzy książeczki do modlenia i 100 obrazków złożono w policyi.

△ **Kronika policyjna.** Z wozu Mojżesza Markusa, kupca z Przemyślan, skradziono wczoraj bundę do podróży bronzowego koloru.

Zgubiono lornetkę, oprawną w kość słoniową, wartości 160 koron.

— **Egzamina oficerów sztabowych** w Wiedniu rozpoczęły się w czwartek poprzedniego tygodnia a skończyły się onegdaj dnia 20 b. m. Zasiadło do nich 60 kapitanów. — Egzamina odbywały się przed południem i po południu. Komisyi egzaminacyjnej przewodniczył szef generalnego sztabu, gen. broni br. Beck.

— **Austryacki Związek badaczy kryminalistyki** ukonstytuował się w Wiedniu. Przewodnictwo objął prof. dr. J. Gross z Grazu; zastępcami jego wybrano: starszego prokuratora dr. Hugona Hoegla i adwokata dr. Nicoladoniego z Linzu. Do wydziału wszedł między innymi prof. dr. Rosenblatt z Krakowa.

— **Defraudant** Józef Pollack, który sprzeniewierzywszy kwotę 20.000 koron na szkodę firmy spedycyjnej Leinkaufa w Wiedniu, umknął, — aresztowany został w Budapeszcie dnia 20 b. m.

— **Czarną ospę** zawleczono — jak donoszą pisma wiedeńskie — z Szwajcaryi do Przedarulanii. Zachorowało pedobno na tę ciężką chorobę 18 osób.

— **Dyplom obywatelstwa honorowego m. Czerniowiec** wręczył dnia 15 b. m. w Tryeście tamtejszemu Namiestnikowi Konradowi ks. Hohenlohemu burmistrz miasta Czerniowiec, radca Rządu dr. Reiss.

— **Świętokradztwo.** W kościele Miłosierdzia w Grazu skradli d. 20 b. m. nieznani

sprawcy dwie złote drogimi kamieniami wysadzane korony loretańskiego posągu Matki Boskiej i Jezusa. Korony przedstawiały wartość 60.000 K. Kradzież popełniono pomiędzy godziną 3 a pół do 4 po południu, gdy kościół stał otworem. Te same korony skradziono już raz przed kilku laty — wówczas jednak udało się je odzyskać.

— **Pożar cukrowni.** Z Poznania donoszą, że w cukrowni w Kruszwicy spłonął onegdaj główny budynek fabryczny z wszystkimi kotłami i maszynami. Szkoda, w całości ubezpieczona, wynosi dwa miliony marek.

Kronika prowincyonalna.

§ Sejmik relacyjny. W Tarnopolu odbyło się we wtorek zgromadzenie wyborców z kuryi wielkiej własności, na którem posłowie sejmowi pp.: Michał Garapich, Eustachy Zagórski i Jan Vivien złożyli sprawozdanie z swych czynności poselskich.

Zgromadzenie wysłuchawszy tych sprawozdań, uchwaliło im na wniosek JE. Leona hr. Pinińskiego wotum zaufania, a nadto na wniosek p. Mieczysława Konopackiego powzięto rezolucyę wyrażającą przekonanie, że Koło polskie w myśl oświadczenia Prezesa Koła polskiego, hr. W. Dzieduszyckiego, dnia 4 grudnia 1905 złożonego, dołoży wszelkich starań, aby przy załatwianiu tego projektu reformy wyborczej pierwszorzędne nasze interesy narodowe nie zostały narażone na szwank, oraz, że Koło polskie skorzysta ze sposobności, aby dla naszego kraju uzyskać rozszerzenie praw autonomicznych, odpowiednie historycznej przeszłości kraju i znaczeniu jego w organizmie państwowym.

Nadto zebrani wyborcy oświadczyli się za rozszerzeniem prawa wyborczego do Sejmu na warstwy ludności, dotąd prawa tego nie posiadające, jednakże z zatrzymaniem systemu kuryalnego w dzisiejszej rozciągłości, oraz dotychczasowego sposobu głosowania.

§ „Rodzina“ w Tarnopolu odbędzie doroczne walne zgromadzenie w niedzielę, 25 b. m., o godzinie 4 po południu, w sali powiatowej Kasy dla chorych.

§ Śmiertelny wypadek na kolei. Z Przeworska donoszą: Onegdaj w nocy wyładowywał na tutejszej stacyi kolejowej robotnik Jakób Kaszuba beczkę z winem z wozu pociągu towarowego. Przy tej sposobności potknął się i upadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że beczka uderzyła go w głowę. Kaszuba zginął na miejscu.

Kronika zagraniczna.

* Kongres medycyny wewnętrznej odbędzie się w Monachium w czasie od 23 do 26 kwietnia b. r.

* Kradzież w Wilnie. Do lombardu miejskiego w Wilnie w jednej z ostatnich nocy dostali się złodzieje, którzy zabrali brylantów i różnych klejnotów na sumę przeszło 150.000 rubli.

* Edmund Archdeacon, deputowany francuski, nacyonalista, zmarł dnia 20 b. m. w Paryżu. Poprzedniego dnia był Archdeacon w Auteuil na wyścigach. Tam, na trybunie, powalił go nagle atak apoplektyczny. Przewieziony do Paryża, niebawem Archdeacon zakończył życie.

Był on jednym z przywódców grupy nacyonalistyczno-antisemickiej we francuskiej Izbie deputowanych, do której wszedł za rządów Faure'a z I. okręgu paryskiego. Mimo choroby serca, z powodu której zabraniali mu lekarze wszelkich gwałtownych wzruszeń, należał Archdeacon do najgwałtowniejszych żywiołów Izby. Nie wahał się też wziąć udziału w oporze przeciwko inwentaryzacyi kościołów i dnia 31 stycznia nie kto inny, jeno on poprowadził przed kościołem św. Rocha demonstrantów przeciwko policyi.

Zmarł w 42 r. ż.

* Śmierć w skutek tańca. W Natzmersdorf, na Pomorzu, pewna panienka tak namiętnie tańczyła na weselu, że na drugi dzień znaleziono ją nieżywą w łóżku. Lekarz stwierdził, że płuca z powodu nadmiernego tańca zalały się krwią i dziewczyna zmarła na paraliż płuc.

Notatki literacko-artystyczne.

»Przewodnik naukowy i literacki«, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, wyszedł za miesiąc luty i zawiera: I. „Podróże królewicza polskiego, późniejszego króla Augusta III.“. (Niemcy. — Francya. — Włochy). 1711—1717“. Z dyaryusza rękopiśmiennego wydał Aleksander Kraushar. — II. Oryla Michała Haliniaka wspomnienia z podróży Wisłą do Gdańska, spisał dr. Karol Matyas. — III. „Birże Litewskie“, napisał Gustaw Manteuffel. — IV. „Zygmunt Kiejstutowicz, książę starodubski“, napisał Bohdan Barwiński. — V. „Andrzej Radwan Zebrzydowski, Biskup krakowski, († 1560)“. Monografia historyczna. Część V., napisał dr. Tadeusz Troskolański. — VI. „Pamiętnik Napoleona Sierawskiego, oficera konnego pułku Gwardyi za czasów księcia Konstantego“. — VII. „Z dziejów konfederacyi barskiej. Teki Teodora Wessla, podskarbiego w. kor. (1769—1772)“, napisał Kazimierz Pułaski.

Opera. *(„Samson i Dalila“, opera w 3 aktach a 4 odsłonach Kamila Saint-Saënsa. Na scenie lwowskiej przedstawiona po raz pierwszy 20 lutego b. r.).*

Camille Saint-Saëns nie należy do arcymistrzów dramatu muzycznego. Wychowany w szkole ścisłego kontrapunktu, który uprawiać musiał także praktycznie jako organista paryskiej *Madeleine*, nie unikał wprawdzie w zupełności form nowych, a nawet zyskał rozgłos jako kompozytor kilku poematów symfonicznych (*„Phaëton“*, *„Le sonet d'Omphale“*, *„La jeunesse d'Hercole“*, *„Danse macabre“*) — najżywszą wszakże twórczość rozwijał zawsze w dziedzinie muzyki klasycznej, składając jej w ofierze cały szereg mszy, motetów, oratoryów i najbardziej znane swe koncerty fortepianowe, tudzież Koncert skrzypcowy. Jako szczęśliwy pracownik na niwie form klasycznych, w których atoli nie zaniedbał korzystać ze zdobyczy nowej sztuki, zwłaszcza na polu rytmiki i harmoniki, jest dzisiaj uznaną bez wszelkiego protestu głową żyjących muzyków francuskich. Nie byłby przecież Francuzem, gdyby nie był próbował sił swoich i na deskach opery. W ojczyźnie swej stanowi Saint-Saëns, po dziś dzień jedną z podpór repertoaru operowego, za granicę zdołał się, o ile mi wiadomo, wydostać tylko dwoma dziełami scenicznemi: „Phryną“ i „Samsonem i Dalilą“, z których tylko to ostatnie utrzymuje się stale na większych scenach europejskich.

Już sam wybór tego tematu dowodzi, że Saint-Saëns mało „czuje“ dramat muzyczny. Przy całem napięciu, jakie mieści w sobie historya Samsona i Dalili, nie nadaje się ona przecież na scenę, już choćby dla tego, że jest biblijną i główne tło jej stanowi walka bałwochwalstwa z prawdziwą wiarą, a z pierwiastków tych stworzono już wiele bardzo pięknych oratoryów, ale jeszcze ani jednej udałej opery. Tło to wymaga bowiem odpowiedniego nastroju muzycznego, który wydobyć można jedynie wprowadzeniem wielkiej liczby ustępów „zamkniętych“, zwłaszcza szerokich numerów ansamblowych, a ustępy te zachować muszą po nadto koniecznie pewną surowość stylu, tem samem zaś uciekać się często gęsto do form ścisłego kontrapunktu. Wszystkie te rzeczy zarzuca nowszy dramat muzyczny. W operze Saint-Saënsa jest ich bardzo wiele, tak, że odliczywszy akt drugi i dwa wielkie balety, stanowią one prawie wyłącznie treść dzieła. I te dwa balety są zresztą widocznie wprowadzone tylko po to, żeby wypełnić luki powstałe wskutek braku akcyi, bo nie wiążą się organicznie z treścią sztuki, jak to n. p. ma miejsce w Tannhäuserze Wagnera. W tej formie należą i one do zarzuconych już dzisiaj rekwizytów starej opery.

Z drugiej znów strony zawdzięcza autor wyborowi tematu i pewną dodatnią stronę dzieła, a mianowicie wielką jego powagę. Brak tej gorącej atmosfery, jaką, nie mówiąc już o Wagnerze, otoczyć nas potrafili n. p. Leoncavallo w „Pajacach“ lub Puccini w „Cyganeryi“, talenty twórcze stanowczo od Saint-Saënsa niższe, a na jaką autor „Samsona i Dalili“ odważyć się mógł tylko w akcie drugim i to bardzo tylko umiarkowanie, zastępuje on szlachetnością wyrazu i stylu. Stanowi ona zresztą jedną z zasadniczych właściwości talentu Saint-Saënsa, i bardzo być może, iż znakomity kompozytor francuski dla niej właśnie czuł się pociągniętym przez temat, który odstręczyłby zapewne od siebie największą część innych, zwłaszcza współczesnych mistrzów opery.

Ta więc powaga i szlachetność, w połączeniu z mistrzowską, autorowi wszędzie właściwą fakturą stanowi, że dzieło jego należy ze stanowiska czysto muzycznego zaliczyć stanowczo do bardzo pięknych. A nie jest ta piękność tylko akademicką, tak jak Saint-Saënsa pomimo całego formalnie klasycznego kierunku niepodobna sklasyfikować jako akademika w ujemnem tego słowa znaczeniu. Wszystko żyje u niego tem życiem, jakiem żyje prawdziwe piękno w każdej muzyce, klasycznej czy współczesnej, związanej formą czy też z pod reguł jej wyzwolonej.

Lecz czy żyje także takiem życiem, by żyć mogło na scenie? W tem całe pytanie i cała wątpliwość. Zdaje mi się, że pod tym względem odpowiedź wypadnie dla „Samsona i Dalili“ mniej korzystnie. Przyznać należy, że obierając raz ten temat, autor nie mógł, nie powinien był opracować go inaczej, ale i przyznać zarazem, że obierając go, pomylił się co do żywotności dzieła na scenie. Tę próbę wytrzyma zapewne akt drugi, streszczający się głównie we wielkiej scenie miłosnej, lecz wątpię, by wytrzymały ją także inne, zwłaszcza zaś w oczach nas żyjących, którzy przeszliśmy przez szkołę Wagnera, przebyli werystów, a dzisiaj dopłynęli nawet na punkcie czysto muzycznym szczęśliwie już do... Hansa Pfitznera.

Pod względem wykonania jestem w tem szczęśliwem położeniu, że nie potrzebuję się szeroko nad niem rozpisywać, zaliczyć je bowiem należy do lepszych w bieżącym sezonie. P. Ribera postawił całość na należnym jej stopniu tak pod względem składności, czystości i brzmienia orkiestry i chórów, jak i pod względem stylu. P. Bandrowski był doskonałym Samsonem, wyposażając postać tytułową nietylko w cały szereg szczęśliwych szczegółów, lecz nadając jej także i przedewszystkiem cechy, jakich wymaga charakter bohatera biblijnego. Dobrem jego przeciwstawieniem była namiętna a obłudna i okrutna Dalila p. Oleskiej i gdyby nie to, że niższe, a bardzo często przez kompozytora używane rejestry głosowe u artystki są nieco słabe w brzmieniu, nie możnaby i pod względem śpiewackim nic kreacyi jej zarzucić. Partyę arcykapłana Dagona tudzież resztę ról mniejszych wykonali bez szwanku pp. Szymański, Jeromin, Czerwiński i Fedyczkowski.

O ile znam się na stylach i stylowości w dekoracyach i kostyumach, wydało mi się pod tym względem wszystko w porządku, a końcowy efekt ostatniej odsłony, rozwalenie gmachu przez Samsona, doprowadzony do granic możliwości. Nie pojmuję tylko, dlaczego dyrekcya, czy kierownictwo opery, czy wreszcie reżyserya (nie jestem biegły w kwestyach teatralnej normy jurysdykcyjnej, a w bieżącym sezonie nastręczą one więcej wątpliwości, aniżeli kiedykolwiek) jest w stanie przeprowadzić pod cenią swe wobec pierwszorzędnych artystów, a nie zdoła wymusić na członkach baletu i wspomagających ich chórzystów, by raczyli się także zastosować do wymagań stylu? Kto widział w Samsonie Filistynów podrygujących z wąsami *à la „es ist erreicht“*, ten zapytać się musi mimowoli, czy panowie ci przypadkiem nie oddają się zawodowo innym zajęciom, a tylko w wolnych chwilach występują gościnnie w teatrze, jak się to wydarzyć może, nie przymierzając, podczas przedstawień przejezdnej trupy w Kulikowie, albo w Gorlicach?

Seweryn Berson.

Z gal. Towarzystwa muzycznego. W drugiem wieczorze kwartetowym za rok 1905/6, przyrzekł współudział p. A. Dianni. Sympatyczny i ceniony artysta odśpiewaniem kilku pieśni z najnowszej literatury muzycznej, przyczyni się do urozmaicenia programu. W skład tego programu wchodzą kwartet smyczkowy Brahmsa i kwartet fortepianowy Boellmanna, kompozytora francuskiego, którego symfonia wykonana na I. koncercie Towarzystwa muzycznego ogólnie bardzo się podobała.

Repertoar Teatru miejskiego.

Dziś, we czwartek, „Cyganerya“, opera w 4 aktach G. Pucciniego. Gościnny występ Maryi Boyer, Augusta Dianni, Wiktora Grąbczewskiego i Juliana Jeromina.

W piątek, po raz drugi „Samson i Dalila“, opera w 3 aktach (4 odsłonach), słowa F. Lemaira, przekład polski A. Bandrowskiego, muzyka K. Saint-Saënsa. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

Przedstawienie amatorskie
w pałacu Namiestnikowskim.

Sala ogromna, jasne adamaszki spływają opalowemi kaskadami po białych ścianach przy oddrzwiach i wysokich oknach.... połowę sali zagradza coś olbrzymiego, płótno malowane, w którego ramach mieści się ogromna czerwona zasłona. Światło elektryczne wspaniałych żyrandoli ze zdumieniem spoziera na tego intruza. Złociste świeczniki szepczą: *Cette espèce de cabotin dans notre société?!* Lampki żarowe zdają się stroić jakieś pogardliwe miny, światło ich tysiącznymi tęczowymi blaski załamuje się w brylantach, których rosą obsypane żywe kwiaty, ułożone w regularne rzędy, niby w grzędy barwne kwietnych rabatów. Zamiast zielonego trawnika przewija się przez te grzędy czarna wstęga fraków. Jak się zwą te wszystkie kwiaty? Weź almanach Gotajski miasta Lwowa i znajdziesz je wszystkie. *Tout le gratin de Léopol, toute la fine fleur de la société* dała sobie w tej wytwornej sali *rendez-vous*. A czarodziejką, która wszystkich tutaj zwabiła, jest hrabina Romanowa Potocka, która, przyjechawszy na czas krótki do naszego grodu, chciała zaznaczyć swój przemijający pobyt dziełem dobroczynnem. *D'un tour de main* zaaranżowała przedstawienie amatorskie, którego sama jest „gwiazdą“, a Państwo Namiestnikowstwo użyczyli chętnie sali oficyalnej pałacu Namiestnikowskiego na ten cel dobroczynny. *car l'entrée est payante* na dochód Towarzystwa dam dobroczynności, którego prezydentką jest hr. Romanowa Potocka.

Ale otóż i gasną na sali lampki żarowe, czerwona zasłona się rozsuwa i przedstawienie się zaczyna. „Caprice“, komedya w jednym akcie Alfreda de Musset, powiada program. Na scenie siedzi na sofce cudowne zjawisko: panna Gina de Araujo w roli Matyldy. Urocza cudzoziemka wprowadzona w świat lwowski przez hrabinę Romanową Potocką to prawdziwy kwiat egzotyczny, importowany z południa, kwiat przepiękny rodzajem swej niezwykłej uroczej, przepyszną linią form, a całem wzięciem odmienny od pięknych kwiatów na naszej niwie wyrosłych.

Brazyljanka z rodu, pochodzenia portugalskiego, lecz stale zamieszkała w Paryżu, łączy wszystkie uroki mieszkanki południa z wdziękiem i elegancyą wytwornej córy Paryża. Czarnych dwoje oczu przepaścistych, ocienionych firanką ciemnych rzęs umie spoglądać z całym żarem Kreolki i z finezyą Paryżanki. Do tego panna Gina de Araujo jest artystką z Bożej łaski. „Every inch an artiste“, aktorka znakomita i subtelna, śpiewaczka i kompozytorka o niepospolitym talencie. Rzeczywiście nie chce się wierzyć, że ta czarująca artystka jest tylko amatorką! Ubrana cudownie.

Kształtną kibić pokrywa *une robe d'intérieur* ze srebrnej materyi, po której spływa wierzchnia szata z białej gazy *plissé soleil*. Gęstkę zdobią dyskretne hafty srebrne, a z ramion spływają długie powiewne rękawy, przypięte z tyłu nakształt skrzydeł i fruwają te lotne skrzydła około uroczej postaci o kruczych włosach, w których matowo połyskują róże srebrne. Szczęśliwym małżonkiem tego wdzięcznego zjawiska jest pan Stefan Skrzyński w roli pana de Chavigny, którą przyjął w ostatniej chwili i zrobił prawdziwy *tour de force*, wyuczając się niewdzięcznej roli na poczekaniu, lecz artystów dramatycznych miary p. Stefana Skrzyńskiego stać na coś podobnego. Trzecią osobą w tym doskonałym francuskim tercecie jest hrabina Romanowa Potocka, wprost olśniewająca swą aparycyą i grą pełną naturalności, humoru i finezyi. To także nie amatorka już, *mais une artiste consommée!*

Ubrana wspaniale. Toaleta balowa gustu i wytworności niezwykłej. Na białym jedwabnym spodzie biała gaza haftowana w dziwne promieniste motywy, spływające kaskadą migotliwych światełek z bioder ku dołowi i na tren długi. Haft z czarnych pailletek, przechodzący powoli w drobniuchne srebrzyste, dół sukni zakończony gazą *bleu mourant*, tej barwy stanik i baskina spódnicy kompletnie zahaftowane czarnemi, srebrnemi pailletkami. Głęboko wycięty stanik, obramowany różami blado-różowemi o dziwnej harmonii kolorystycznej, na tren spływa długa szarfa z czarnej gazy — *le tout une merveille, une vraie création, signée de Worth, excusez du peu!* Na głowie wieniec z zielonych liści, przeplatanych liśćmi z brylantów. Płaszcz iście królewski ze szmaragdowego aksamitu obłożony sobolami. *Et la façon, dont cette toilette est porteé! Un port de reine, une grâce exquise.*

Ale, brzydka czerwona zasłona zsunęła się znowu i wszystkie wspaniałości nagle znikają. Następuje część muzyczna. Panna Gina de Araujo śpiewała cudownie *„Les Larmes“* z Werthera i pieśni Bamberga, Dalcroza, potem swoje własne kompozycye. *Cette charmeusse chante en vraie artiste.* Obdarzona niewielkim lecz bardzo sympatycznym głosem mezosopranowym posługuje się nim z nadzwyczajnym smakiem, frazuje z wielką subtelnością, a jej parlanda i pianissima są wprost nadzwyczajne. Kompozycye młodziutkiej artystki są pełne uroku i delikatnego nastroju, zyskały też szczery poklask i wróżą o pięknej przyszłości tej niepospolicie obdarzonej osoby.

Po śpiewie dłuższa pauza, wśród której wszyscy opuszczają wielką salę i udają się do bufetów, którymi gościnnie podejmują widzów hrabstwo Andrzejowie Potoccy, *les maîtres du logis*. Zaroiło się w długiej enfiladzie wspaniałych apartamentów, a damy mogły pokazać całą krasę swej urody i toalet. A więc wspomnijmy tylko, że Pani Namiestnikowa miała suknię perłową ze srebrem i bajeczne perły, ks. Andrzejowa Lubomirska błękitną ze srebrem, ks. Pawłowa Sapieżyna białą, wspaniałe brylanty i szmaragdy, księżniczka Wanda Czartoryska białą, Fryderykowa hr. Skarbkowa białą z różowem, empirowem upięciem stanika, Mieczysławowa hr. Pinińska czarną ze srebrem, panna Marya Skrzyńska białą atłasową.... ale muszę przerwać, bo otóż dzwonek wzywa do wielkiej sali.

Odegrano naprzód po polsku „Partyę pikiety“, jednoaktówkę Bayarda i Cornu, a wieczór zakończyła scenetka Courteline'a „Gros chagrins“ odegrana poprostu koncertowo przez hrabinę Romanową Potocką i pannę Ginę de Araujo.

Po przedstawieniu część publiczności odeszła, a reszta otoczyła artystki, które zeszły ze sceny i składała im szczere i gorące powinszowania. Lody i herbata zaczęły znów krążyć między gośćmi, a rozmowy popłynęły miło i swobodnie, aż wreszcie turkot odjeżdżających powozów zwiastował koniec miłych chwil.

Lampki żarowe na złocistych żyrandolach zgasły, kładą się cienie nocy po roz-

tegłych salonach, ale lampki długo zasnąć nie mogły i ciągle szemrały między sobą o wspaniałościach, które widziały, o czarnych oczach pięknej Kreolki. *„Les gros chagrins" e deux dames enchanteresses chassèrent pour longtemps le sommeil de leurs paupières fatiguées."*

Parisette de Léopol.

* * *

A teraz garść uwag naszego sprawozdawcy teatralnego:

(A. W.) W sali zapanowała cisza. Światła pogasły, a podniesiona kurtyna odsłoniła wnętrze bogato urządzonej sceny.

Grano *„Caprice"*, jednoaktową komedyę Alfreda Musseta w ojczystym jego języku. Na widownię padły słowa lekkie, błyskotliwe, pełne czaru Mussetowskiej duszy, która była zawsze skarbnicą smutnych uśmiechów i wdzięku.

Caprice — to jeden z utworów poety, pisanych jakby kwiatami na kobiercach. Każde słowo to kwiat, pochylony ku światłu, wonny i rozkwitły. Zapomina się treści, pojąc się pieszczotą tych dźwięków, w których jaśnieją naprzemian odblaski radości lub łez — które są wszystkiem w twórczości Musseta.

Zwróciłem na to uwagę, bo odtworzenie na scenie dzieł tego rodzaju, co *Caprice*, wymaga nietylko wielkiego pietyzmu dla poety, lecz także zrozumienia właściwości jego talentu.

Chcąc przemówić do widowni i trafić do jej serc słowami Musseta, na to trzeba samemu być poetą życia i mistrzem dykcyi.

Warunkowi temu odpowiedzieli w zupełności wczorajsi wykonawcy „Kaprysu". P. Romanowa hr. Potocka i p. Gina Araujo, potrafiły uwydatnić całą muzykę i melancholnię słowa, której jest więcej w dziełach scenicznych Musseta, aniżeli istotnej dramatycznej treści. Nie budząc może głębszych drgnień duszy wydobywała wczorajsza interpretacya „Kaprysu" wszystkie te momenta, przemawiające do łatwiejszych, mniej skomplikowanych instynktów ludzkiego serca, łatwego żalu, łatwych pociech i nietragicznych smutków... Była *par excellence* Mussetowską — to jest największa pochwała, jaką można oddać wykonawczyniom „Kaprysu".

P. Romanowa hr. Potocka i p. Gina de Araujo obdarzone są istotnie wielkim talentem dramatycznym, rozwijającym się świetnie na tle doskonałej dykcyi i wyjątkowo tylko na scenie widywanej naturalności i swobody ruchów. Talent tych pań przejawił się nietylko w „Kaprysie". W „Gros Chagrins" Courtelinea, zajaśniał żywszym jeszcze blaskiem, mając w dowcipnej i wesołej scenetce francuskiego pisarza szersze pole do rozwinięcia całej pełni swego bogactwa i zalet.

Przegrodziła obie te sztuki komedya Bayarda i Cornu: „Partya pikiety", grana z ogromną werwą i humorem przez p. Ziembicką, pp. Ksawerego hr. Orłowskiego, Stefana i Ignacego Skrzyńskich, oraz p. Jana Jędrzejowicza.

Przepysznie uchwycone, jako sylwetki sceniczne, typy br. Rocheferriera, (hr. Orłowski), przyjaciela jego Merciera (p. Stefan Skrzyński, doskonały również Charigny w „Caprice") i notaryusza (p. Jędrzejowicz), a także pomysłowa, dostrojona do treści ich charakteryzacya — zmieniły dość banalny wytwór spółki literackiej francuskich autorów w żywą, barwną i zajmującą atrakcyę wczorajszego wieczoru, oklaskiwaną szczerze przez rozbawioną widownię. Aplauz słuchaczy — to wyłączna zasługa wykonawców „Partyi pikiety", z pomiędzy których wyróżniała się grą naturalną i pełną wdzięku p. Ziembicka w roli córki Merciera, Rózi, oraz p. Ignacy Skrzyński, jako Anatol Rocheferrier.

W scenach zbiorowych tej komedyi, a szczególniej w opracowaniu ról i charakteryzacyi, zaznaczyła się bardzo dodatnio reżyserya fachowa p. Kwiatkiewicza, artysty teatru miejskiego.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Taryfa cłowa. Wczorajszy *Dziennik ustaw państwowych* zawiera sankcyonowaną z 13 lutego ustawę o taryfie cłowej i ogólną taryfę cłową dla całego węgierskiego przestworza cłowego, jakoteż wydane na podstawie art. XXIII. rozporządzenie o taryfie cłowej, na mocy którego to rozporządzenia wymieniona ustawa i nowa taryfa cłowa wejdą w życie z dniem 1 marca 1906. Nadto podaje *Dziennik ustaw państwowych* traktat handlowy Austro-Węgier z Niemcami z d. 25 stycznia 1905, mający obowiązywać również od 1 marca 1906 i konwencyę weterynarską wraz z końcowym protokołem.

Urzędom cłowym wydano rozporządzenie, wedle którego towary złożone do oclenia po dzień 28 b. m. mają być oclone wedle starej taryfy. Prawo to jednak gaśnie, jeżeli po dzień 15 marca cło nie zostanie w gotówce zapłacone.

Pokrywanie kosztu przesyłek próbek w spornych sprawach cłowych. Przy podnoszonych przez strony reklamacyach przeciwko otaryfowaniu towarów przez urzędy cłowe — muszą być wyjęte i Ministerstwu skarbu przesłane próbki tych przesyłek. Ponieważ nie było dotąd przepisu co do sposobu pokrywania kosztów takich przesyłek, wydało Ministerstwo skarbu stosowne wskazówki dla uregulowania tej sprawy, tak ważnej zwłaszcza ze względu na bliski termin wejścia w życie nowej taryfy cłowej.

Stosownie do tego ma na przyszłość strona sama pokrywać koszta opakowania i pierwszej przesyłki próbki pocztą, tj. nadesłania jej z urzędu cłowego do kraj. władzy skarbowej, względnie wprost do Ministerstwa skarbu. Wyjątek stanowią tylko wypadki, w których próbki dzięki swym drobnym rozmiarom i nieznacznej wadze dołączone być mogą do urzędowych sprawozdań — i te próbki, co do których reklamacye cłowe wniesiono z powodu zakwestyonowania deklaracyi towaru; takim bowiem przesyłkom przysługuje uwolnienie od opłaty pocztowej.

Koszta przesyłki próbki z urzędu do urzędu, a więc dalsze wysyłanie próbki przez krajowe Władze skarbowe do Ministerstwa skarbu i z Ministerstwa skarbu z powrotem do kraj. Władz skarbowych, względnie do urzędów cłowych — ponosić ma Skarb państwa. Tylko w wypadkach, gdy próbki mają takie rozmiary i tak są ciężkie, że nie nadają się do przesłania pocztą, — wysyłane one być mają z urzędu do urzędu na koszt i niebezpieczeństwo strony, o czem zresztą należy ją powiadomić już przy protokole kontrowersyjnym.

Bezpośredni zwrot próbki stronie dokonany być ma na koszt strony.

OSTATNIA POCZTA.

P. Kierownik Ministerstwa handlu, Auersperg wydelegował przydzielonego do Ministerstwa handlu radcę Namiestnictwa Władysława Józefa Fedorowicza w swem zastępstwie na posiedzenia Centralnego Związku fabrykantów galicyjskich, które rozpoczynają się w niedzielę w Krakowie.

Węgierski Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, że z dniem 1 marca wchodzi w życie traktat handlowy z Niemcami.

Ojciec św odbył wczoraj tajny konsystorz, na którym mianował 19 francuskich i innych biskupów. Następnie wygłosił Papież mowę, w której powołując się na encyklikę z 11 bm., potępił raz jeszcze francuską ustawę separacyjną, jako obrażającą Boga i naruszającą instytucye kościelne Stolicy apostolskiej i episkopatu, wreszcie jako pogwałcenie konkordatu i prawa międzynarodowego. Papież więc wzywa katolików we Francyi do obrony religii i wyraża nadzieję, że przyjdą lepsze czasy dla ich ojczyzny.

Wczoraj przed południem miano przedsięwziąć inwentaryzowanie w 27 kościołach paryskich. Wszędzie zebrała się znaczna liczba osób, z których kilka przepędziło całą noc w kościele. Księża odczytali protest. Iwentaryzowanie przeprowadzono tylko w kilku kościołach, w innych urzędnicy ustąpili.

Mimo liczne przeciwne pogłoski, cała Rossya zmierza zwolna do chwili otwarcia pierwszego swego parlamentu. Jak stwierdzono na onegdajszej Radzie ministrów — telegrafują nam z Petersburga — wszelkie dane przemawiają za tem, iż będzie można przeprowadzić wybory do Dumy na czas i że Duma zbierze się w drugiej połowie kwietnia. Co najwyżej roztopy wiosenne mogłyby w niektórych okolicach opóźnić nieco wybory. Dlatego koniecznem może będzie odstąpić od zamiaru przeprowadzania wyborów w jednym dniu. Rada ministrów uznała dalej za konieczne, żeby odtąd zaprowadzano stan wojenny lub stan wzmocnionej ochrony tylko pod kontrolą najwyższych władz rządowych. Wobec niemożności natychmiastowego zniesienia już istniejących stanów wojennych, Rada ministrów uznała za pożądane ograniczenie zajętych przez nie terytoryów, które mają być podległe dotyczącym generał-gubernatorom.

Akcya przedwyborcza, wobec powyższych informacyj, musi popłynąć obecnie wartkiem korytem, wprowadzenie bowiem w życie Dumy państwowej wymagać będzie ogromnego nakładu pracy i energii; sytuacyę utrudniają niemało zbrodnicze zapędy przeciwników Dumy. Napad bundystów na niedzielne zebranie „Spójni" w warszawskiej resursie obywatelskiej, potępiła cała poważna prasa polska bardzo energicznie, a przepaść dzieląca tych oszalałych agitatorów od reszty społeczeństwa, pogłębiła się znacznie.

Gabinet rossyjski stanowczo się rozpada. Wczoraj zanotowaliśmy już pogłoski o kilku dymisyach. Dzisiaj przybywają nowe lub charakterystyczne oświetlenie dawniejszych. Do dzienników paryskich donoszą z Petersburga, że Witte w ciągu ostatniego miesiąca trzykrotnie podawał się do dymisyi, której jednak car nie przyjął. Witte postawił jako warunek pozostania, aby Duma państwowa w ciągu dwóch miesięcy się ukonstytuowała, na co car się zgodził.

Do *Kurjera Warszawskiego* telegrafują znowu Timirjazjew sam dobrowolnie podał się do dymisyi, ponieważ nie mógł solidaryzować się z coraz bardziej rozwijającą się polityką reakcyjną i z represyami gabinetu, którym kieruje zupełnie Durnowo. Hr. Witte zmusił Kuttlera do dymisyi, zwaliwszy na jego odpowiedzialność znany projekt podziału gruntów pomiędzy włościan bezrolnych. Ministrem rolnictwa będzie zapewne Kriwoszein, kandydat reakcyonistów. Jako kandydatów na ministra handlu wymieniają kontrolora państwa, Filosofowa i zarządzającego Bankiem państwa Timaszewa.

Z powodu zatargu ministra Durnowo z hr. Wittem — pisze warszawska *Gazeta Polska* — krążą sprzeczne pogłoski. Według niektórych źródeł, Durnowo czyni ustępstwa i zgodził się bez hr. Wittego nie brać odpowiedzialności za czyny innych działaczów. Mówią też, że Durnowo podaje się do dymisyi.

Wszyscy prokuratorowie i podprokuratorowie, którym proponowano objęcie posady po dymisyonowanym prokuratorze kaliskiego sądu okręgowego, Skariatinie, propozycyi nie przyjęli, ponieważ uważają za niemożliwe uleganie rozporządzeniom generał-gubernatorów.

Kurator okręgu naukowego zawiadomił radę warszawskiej szkoły Konarskiego, że ministerstwo oświaty nie uwzględniło starań rady co do wprowadzenia wykładów w szkole w języku polskim, gdyż szkoła ta, choć utrzymywaną jest z funduszów prywatnych, jest zapisana na prawa szkół rządowych. Ministerstwo poleciło równocześnie, w razie jakichkolwiek przeszkód przy wznowieniu lekcyj, zamknąć szkołę.

Na zakończenie dwie sensacye. Według jednej naczelnika kancelaryi warszawskiego generał-gubernatora, osławionego p. Jaczewskiego, wywieziono za granicę do zakładu dla nerwowo chorych, zkąd na dawne stanowisko już nie powróci; według drugiej — a donosi o tem *Ruś* — O. Gapon zdefraudował z funduszów rewolucyjnych 25.000 rubli i z pieniędzmi tymi ulotnił się za granicę.

Z Kopenhagi piszą pod d. 20 b. m.: P. Courcel (o którym głoszono, że ma zaapelować imieniem Francyi do szlachetnych uczuć cesarza Wilhelma, by nie opierał się żądaniom Francyi w sprawie marokańskiej) oświadcza, że w ciągu 18 minut, które mu ofiarował cesarz Wilhelm w rozmowie, nie padła z żadnej strony nawet wzmianka o konferencyi w Algesiras. Cesarz był dlań bardzo uprzejmy i wypytywał o p. Fallières, przyczem nadmienił, że o ile wieściom, które doszły go, zaufać można, zatrzyma p. Fallières politykę p. Loubeta i dążyć będzie do utrzymania pokoju.

Konferencya w Algesiras utknęła z powodu nieszczęsnej kwestyi wykonywania policyi i słychać głosy złowróżbnych puszczyków przepowiadających jej z tego powodu rozbicie. Obawy tej jednak nie podzielają ani w Berlinie, ani w Paryżu. Przeciwnie, tu i tam żywią ciągle jeszcze nadzieję, że ostatecznie uda się doprowadzić do porozumienia. *Fremdenblattowi* telegrafują, że dyplomacya pracuje z całem wytężeniem nad obmyśleniem takiej formuły, którа zadowoliłaby obie strony. Pojawił się już nawet pośredniczący wniosek, aby policyę w portach marokkańskich zorganizować w dwa oddziały. W jednym dozorującym spraw administracyjnych, a złożonym z urzędników państw obcych, byłaby także Francya reprezentowana, — w drugim zaś przyznanoby Francyi i Hiszpanii żądane przywileje.

Tylko w Rzymie, jak z pism tamtejszych wnosić należy, uważają już teraz konferencyę za rozbitą.

Bułgarski egzarcha poczynił w ubiegłym tygodniu u wielkiego wezyra ponownie kroki dla uregulowania niezałatwionych spraw egzarchatu, zwłaszcza otworzenia na nowo zamkniętych szkół i kościołów bułgarskich w Macedonii i upoważnienia bułgarskiego duchowieństwa tam, gdzie władze tureckie stawiają mu opór, — do odprawiania nabożeństw.

Wielki wezyr przyrzekł uczynić tym żądaniom zadość.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 22 lutego. Po odczytaniu interpelacyj i wniosków przystąpiła Izba do porządku dziennego, t. j. do dyskusyi nad traktatami handlowymi z Włochami i Belgią.

Wiedeń, 22 lutego. Subkomitet komisyi budżetowej ukończył dziś dyskusyę ogólną nad ustawą o kongrui i przystąpił do dyskusyi szczegółowej.

Kraków, 22 lutego. *(Tel. pryw.)*. Dziś rozpoczęła się przed przysięgłymi rozprawa o kradzież 27.000 kor., popełnioną d. 4 listopada z. r. w urzędzie pocztowym na tutejszym dworcu. Na ławie oskarżonych zasiadają: woźny pocztowy Antoni Mayer, obwiniony o kradzież i żona jego Anastazya, obwiniona o uczestnictwo w kradzieży. Wyrok zapadnie popołudniu.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 22 lutego. *(Tel. pryw.)* Do *Kuryera Warsz.* donoszą z Płocka, że wielkie wrażenie wywarło w mieście i okolicy ogłoszenie z ambon kościelnych, iż księża Ludwik Rytel z Święcic i Kazimierz Przyjemski z Kobylnik zostali zawieszeni w czynnościach, ponieważ głosili herezyę i wypowiedzieli posłuszeństwo władzy duchownej. Księża ci należą do sekty Maryawitów, zwanych także mankietnikami, gdyż nie noszą mankietów. Głoszą oni, że Kościół jest zdemoralizowany i trzeba go uwolnić od Antychrysta, który jest już na świecie i liczy $3^1/_2$—$4^1/_2$ lat. Szczególnym kultem otaczają oni niejaką pannę Kozłowską. Prócz wymienionych księży zasuspendowano jeszcze czterech: Zbirochowicza, Żebrowskiego, Czerwińskiego i Gołębiowskiego. W dyecezyi ma być ogółem zasuspendowanych 11 księży. Maryawici wypowiedzieli posłuszeństwo biskupom. Liczba ich w całym kraju dochodzi do 70. Dzienniki warszawskie ogłaszają odezwę arcybiskupa ks. Popiela do wiernych, ostrzegającą przed sekciarzami.

Warszawa, 22 lutego. *(Tel. pryw.)* Wszyscy aresztowani w Mławie urzędnicy kolei nadwiślańskiej otrzymali dymisyę. Z tych dwudziestu kilku urzędników wrócił do służby tylko inżynier Michałowski, którego sprawa nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona.

Petersburg, 22 lutego. W Giagińsku (w obszarze kubańskim na Kaukazie) zbuntowało się 600 kozaków pułku urupskiego. Wysłano przeciw nim wojsko z pięcioma karabinami maszynowymi. Przyszło do starcia: szczegóły jeszcze nie są wiadome.

Moskwa, 22 lutego. Wczoraj otwarto tu kongres narodowy przedstawicieli Związku z d. 30 października. Wzięło w nim udział około 500 osób. Przewodniczącym wybrano hr. Heydena, asesorami bar. Korffa i Szypowa. Ten ostatni oświadczył w przemowie, że rząd opuścił drogę koniecznych reform i zniewolił kongres, ażeby głównie zajmował się swoją postawą względem rządu.

Hr. Heyden przemawiał w tym samym duchu i powiedział, że Związek dąży do postępowego rozwoju życia politycznego w Rossyi i trzyma się zdala zarówno od stronnictw reakcyjnych jak od skrajnych.

Bar. Korff rzekł, że kongres musi ponownie zbadać rezolucye powzięte przez członków Związku w Petersburgu, w tym duchu, żeby rząd wrócił na drogę manifestu z 30 października, ustalił rychły termin zebrania się Dumy i usunął rządy policyjne.

Kilku mowców żądało wciągnięcia prócz tego kwestyi agrarnej do programu kongresu.

Piotrków, 22 lutego. *(Tel. pryw.)* Aresztowano tu adwokata Franc. Nowickiego, który przy wyborze próbnym otrzymał liczbę głosów, pozwalającą przypuszczać wybór jego na wyborcę z Piotrkowa i dającą mu pewne szanse wyboru na posła z gub. piotrkowskiej.

Ryga, 22 lutego. *(Pet. Ag. tel.)*. Czterech rewolucyonistów, skazanych na śmierć wniosło do cara prośbę o ułaskawienie; została ona odrzucona, a generał-gubernator zmienił karę śmierci przez powieszenie na rozstrzelanie i wyrok ten wykonano.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21. lutego 1906.

HOTEL GEORGEA.

PP. Eks. A. Sprecher z Pressburga, hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowy, hr. F. Leo z Borysławia, A. Sokołowski z Podola ros., S. Lewandowski z Bełzca, A. Gosiewski z Przeworska.

HOTEL IMPERIAL

PP. Hr. S. Fredro z Rzeszowa, J. Timoftiewicz z Krakowa.

CENNIK lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 22 lutego 1906.

	płacą waluta K	h	żądają koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	552		562	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	580	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	60	101	30
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	50	99	20
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	50	—	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	30	100	—
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	50	—	—
4% los. w 56 lat	99	—	99	70
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	70	100	40
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	—	99	70
Kol. lokalne dtto 4%	99	—	99	70
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	30	100	—
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	80	98	50
„ „ „ 4½	100	50	101	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	90	—	98	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	251	—	252	80
100 marek niemieckich	117	10	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 21 lutego 1906.

A. Ogólny dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	100·—	100·20
styczeń lipiec	99 90	100·10
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	101·45	101·65
kwiecień-październik	101·30	101·50
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	159·40	161·40
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	197·—	199·—
„ „ 1864 po 100 zł.	289·50	291·50
„ „ 1864 po 50 zł.	288·—	290·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293·—	294·70
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·35	118·55
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	100·05	100·25
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·—	100·80
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·90	118·90
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	485·—	487·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	127·—	127·90
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·75	100·75
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·95	100·95
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·50	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·15	101·15
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·10	101·—
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·90	100·90
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·65	100·65
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·50	119·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	95·55	95·75
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	159·—	161·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	216·75	218·75
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	215·50	217·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·65	97·65
Węgier za 100 zł. 4 pr.	95·60	96·60
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·50	107·50
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·20	100·20
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·20	103·20
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·90	99·90
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·25	100·25
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	97·55	98·55
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	100·—	109·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	150·—	151·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·25	100·25
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	294·—	304·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	296·50	306·50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·40	102·40
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·70
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·—	112·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·35	101·35
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·65	99·65
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·60	99·60
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·75	102·—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	101·15	102·15
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k 4 pr.	99·—	99·90
Austro-węg. banku 50 4 pr.	100·35	101·35
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·50	101·50
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	116·60	117·60
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	117·—	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·55	101·55
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·45	101·45
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·55	101·55
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	92·20	93·20
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	—·—	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	25·30	27·30
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	476·—	487·—
Clary 40 zł. m. k.	147·—	156·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	79·—	85·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	92·—	99·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł	61·—	68·—
Palfy 40 zł. m. k.	172·—	181·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł	52·—	54·—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	33·10	35·10
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	57·—	63·—
Salma 40 zł. mk.	208·—	219·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	71·50	77·50
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	325·25	326·25
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2960·—	2970·—
Zakł. kred. dla handlu i przem	669·50	670·50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	789·50	790·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	551·—	552·—
Galic. banku hip. 200 zł.	556·—	558·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	442·25	443·25
„ Austro-węg. 1400 k.	1633·—	1643·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	564·—	565·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246·75	247·25
Zivnosteńska banka 100 zł.	246·—	246·50
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	475·—	485·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	425·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5690·—	5730·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	440·—	450·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	583·—	585·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1030·—	1038·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	658·—	662·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	647·—	657·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	535·—	536·—
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2664·—	2674·—
Schodnicy 500 kor.	652·—	662·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	275·—	279·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·32½	117·52½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·52½	240·75
Paryż za 100 franków	95·60	95·75
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·35	117·65
Włoskie banki	95·65	95·85
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·32½	95·45
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·12	19·14
20-markówka	23·48	23·56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·30	117·50
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·60	95·80
Ruble	2·51¼	2·52¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

G. Z. E. XX. 2265/5 (7) (1294 3—3)

Versteigerungsedict.

Am 24 April 1906 — 10 Uhr Vormittags findet bei dem unten bezeichneten Gerichte Saal Nr. 6, die Versteigerung der Realität kons. Nr. 183¾ Em. Z. 156 II. Grundbuch in Lemberg sammt Zubehör statt

Das Haus sammt Zubehör wurde auf 371.917 Kor. 15 Heller bewertet.

Das geringste Gebot unter dem der Verkauf nicht stattfinden, wird beträgt 185 958 Kor. 57 Heller.

Die Versteigerungsbedingungen und die auf die Liegenschaftschaft sich beziehenden Urkunden (Grundbuchsauszug, Catasterauszug, Schätzungsprotokolle) können in der hg. Abtheilung Nr. XX. eingesehen werden.

Rechte welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzumelden, widrigens sie in Anzehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden können.

Von den weiteren Vorkomnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an der Liegenschaft Rechte oder Lasten begründet sind, oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Kenntnis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen

K. k. Bezirksgericht S. I. Abth. XX.
Lemberg, am 22 Jänner 1906.

L. cz. E. 2500/5 (6) (1306 3—3)

Na żądanie Racheli Gleicher w Haliczu odbędzie się d. 26 marca 1906 o g. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya realności whl. 1389 gminy Halicz.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 400 koron.

Najniższa cena wynosi 266 koron 67 halerzy, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie. niżej wymienionym w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Halicz, dnia 1 lutego 1906.

L. cz. E. VII. 1026/5 (7) (1354)

Dnia 6. marca 1906 o godzinie 9 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 odbędzie się licytacya realności whl. 155 gminy Potok czarny z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2287 kor.

Najniższa cena wynosi 1524 kor. 67 h.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczeń tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Delatyn, dnia 17 stycznia 1906.

L. cz. Nc. VI. 32/6 (1) (1345 1—3)

Dnia 8. marca 1906 o godzinie 10 rano odbędzie się w kancelaryi notaryusza Zdrassila w Stanisławowie dobrowolna licytacya realności whl. 480 Stanisławów, składającej się z parceli budowlanej 241 i gruntowej 51/1.

Najniższa cena kupna wynosi 4425 kor.

Wadyum 442 koron 50 hal.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w sądzie biuro Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Stanisławów, 15 lutego 1906.

L. cz. E. III. 635/5 (49) (1332 1—3)

Dnia 30. marca 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w sali licytacyjnej Nr. VI., licytacya realności lk. 51 4 obj. wyk. hip. l. 5/1 i realności bez lk. objętej wykazem hipotecznym l. 1906/1, stanowiących jedną całość gospodarczą hotel Georgea we Lwowie plac Maryacki l. 2 i 4 ul. Akademicka 2. wraz z przynależytościami, składającemi się z urządzenia hotelowego, restauracyjnego, piwiarnego i winiarnego, maszyn, przewodów i lamp do oświetlania elektrycznego i gazowego, wodociągów, urządzeń do ogrzewania centralnego, wodociągów i t. p. Licytacya ta odbędzie się w ten sposób, że najprzód licytowaną będzie realność lk. 51 4 wyk. hip. 5/1, następnie realność bez lk. wyk. hip 1906,1, wreszcie obie te realności łącznie, przybicie zaś targu udzielone będzie temu licytantowi, względnie tym licytantom, których oferty bądź za każdą realność z osobna, bądź obie łącznie okażą się najwyższemi.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: a) realność l. k. 51/4 objęta wyk. hip. l. 5 1 na 1,805.544 kor. 10 h., przynależności na 200.566 kor 72 h. — ulga podatkowa na 247.679 koron 44 hal.; b) realność bez l. k. objęta wyk. hip. l. 1906/1 na 71.613 kor. 40 hal., przynależności na 55.615 kor. 30 h., ulga podatkowa na 1724 kor. 31 h.

Najniższa cena wynosi co do realności ad a) wyk. hip. l. 5/1 sumę 1,062.418 kor. 65 hal., co do realności ad b) wh. 1906/1 sumę 64.476 kor. 50 h., zaś co do obu tych realności łącznie sumę 1,126.895 kor. 13 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym w oddziale III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział III.

Lwów, dnia 31 stycznia 1906.

L. cz. E. 1086 5 (3) (1350)

Na żądanie Towarzystwa wzajemnego kredytu w Bieczu, odbędzie się dnia 12 marca 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 w Bieczu, licytacya połowy realności whl. 335 ks gr. gm. kat. Biecz, małol. Stefanii i Wilhelma Drozdowiczów własnej, wraz z przynależnościami, opisanemi w protokole oszacowania z dnia 24 stycznia 1906 l. cz. E. 10 6 5 (3).

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na kwotę 2395 koron, w czem wartość przynależności na kwotę 875 koron.

Najniższa cena wynosi 1597 kor. 32 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Biecz, dnia 25 stycznia 1906.

L. cz. E. 1445 5 (6) (1382 1—3)

Na żądanie Piotra Calik z Bogdanówki, odbędziesię dnia 23 lutego 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, licytacya realności whp. 1335 gminy kat. Bogdanówka objętej lg. 2608/4, 2849 3, 2850/1, 2850/6 się składającej, z których pierwsza zasiana jest żytem, a która to realność stanowi własność nieznanego z życia i miejsca pobytu Jana Marciniuka, zastąpionego przez kuratora adwokata dr. Auerbacha z Podwołoczysk.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1795 koron 40 hal., przynależności zaś na 30 kor.

Najniższa cena wynosi 1216 kor. 90 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza, i odnoszące się do tej części nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Podwołoczyska, dnia 29 stycznia 1906.

L. cz. E. 1092/5 (4) (1361 1—3)

Na żądanie Zudyka Sobla odbędzie się dnia 20 marca 1906 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya połowy realności whl. 12 kg. Krotoszyn.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1447 kor. 85 h.

Najniższa cena wynosi 965 koron 24 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Winniki, dnia 29 stycznia 1906.

L. cz. E. V 2196/5 (5) (1389)

Dnia 27 lutego 1906 o godz. 9 rano odbędzie się w biurze Nr. 31 tut. sądu licytacya realności whl. 2037 gm. kat. Stanisławów przy ul. Jasińskiego położonej, wraz z przynależnościami, składającemi się z parc bud. l. kat. 3007 (dom mieszkalny i budynek gospodarczy) oraz z parc. ogrodowej l. kat. 2279/19.

Nieruchomość oceniona na 3187 kor.

Najniższa cena wynosi 2124 kor. 67 hal., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które jako z ustawą zgodne równocześnie się zatwierdza i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie niżej wymienionym, biuro Nr. 35.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stanisławów, dnia 15 stycznia 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 1/6 (9) (1339)

Ogłoszenie.

W konkursie Rosy Kutscher na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencyi wyborczej zawiadowcą masy wybrano Mojżesza Adolfa, kupca i właściciela realności w Jarosławiu, zastępcą zaś jego ustanowiono Samuela Pfeffera, kupca w Jarosławiu.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Przemyśl, dnia 10 lutego 1906.

Konkursa.

L. 17927 (1265 3—3)

Obwieszczenie.

Celem nadania stypendyów dla utalentowanych artystów, którzy nie posiadają środków do dalszego kształcenia się, wzywa się tych kompozytorów, artystów i pisarzy pochodzących z krajów i królestw reprezentowanych w Radzie państwa, którzy mają zamiar ubiegać się o te stypendya, ażeby podania swe wnosili do właściwych władz krajowych najpóźniej do 1 maja 1906 r.

Uprawnionymi do ubiegania się o te stypendya są z wyłączeniem wszystkich uczniów, tylko samodzielnie tworzący artyści.

Podania należy zaopatrzyć:

1) przedłożeniem toku studyów i stosunków osobistych (miejsce urodzenia, przynależności, wiek, stan, miejsce zamieszkania, stosunki majątkowe) petenta;

2) podaniem rodzaju i sposobu w jaki kandydat ma zamiar użyć stypendyum państwowe, celem dalszego kształcenia się;

3) próbami prac artystycznych kandydata, z których każdą należy zaopatrzyć nazwiskiem artysty.

C. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty.

Wiedeń, 27 stycznia 1906.

L. cz. Prez. 259 (4 6) (1275 3—3)

Konkurs.

Przy c. k. sądzie krajowym w Krakowie systemizowane zostały trzy posady dozorców więźni z roczną płacą 800 koron — dodatkiem aktywalnym 30 prc. od tejże płacy i umundurowaniem.

Podania o powyższe posady ułożone w myśl rozporządzenia Ministerstwa obrony krajowej z dnia 12 lipca 1872 L. 98 Dz. u. p. wnieść należy do dnia 25 marca 1906 do Prezydyum Sądu krajowego karnego w Krakowie.

Kraków, dnia 16 lutego 1906.

L. 137/06 (1240 3—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Starej soli ewentualnie w razie obsadzenia przez przeniesienie i innej w okręgu tutejszej c. k. Izby notaryalnej opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs do 15 marca 1906, w którym kompetenci swe należycie alegowane podania w drodze przepisanej wnieść mają.

C. k. Izba notaryalna.

Przemyśl, dnia 15 lutego 1906.

L. cz. 437 4/6 (1246 3—3)

Konkurs.

Przy c. k. Sądzie obwodowym w Tarnowie są do obsadzenia 2 posady dozorców więźniów z systemizowanymi poborami służbowemi.

Podania o tę, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę należy wnieść do Prezydyum tego sądu obwodowego do dnia 31 marca 1906.

Tarnów, 15 lutego 1906.

L. 450 (1334 2—3)

Konkurs

na posadę inżyniera powiatowego dla spraw drogowych i wszystkich spraw technicznych.

Obowiązkiem inżyniera powiatowego będzie także prowadzenie kancelaryi w sprawach drogowych.

Ubiegający się o tę posadę winni się wykazać:

1) nieprzekroczonym 40-tym rokiem życia;

2) dowodami fachowych studyów, a w szczególności świadectwami z egzaminów złożonych po ukończeniu politechniki;

3) świadectwami z kilkuletniej praktyki.

Posada ta będzie nadaną na razie prowizorycznie na 1 rok, poczem może nastąpić stabilizacya.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 2400 koron, dodatek aktywalny 400 koron i ryczałt na objazdy 800 koron.

Podania udokumentowane wnosić należy do Wydziału powiatowego w Żywcu najpóźniej do dnia 31. marca 1906 r.

Z Wydziału powiatowego.

Żywiec, dnia 17. lutego 1906.

L. 718. (1315)

Wydział Rady powiatowej w Tarnopolu, rozpisuje niniejszem konkurs na posadę Sekretarza.

Warunki:

1. Nieprzekraczalny wiek lat 40

2. Religia katolicka, narodowość polska, obywatelstwo austryackie.

3. Ukończone studya prawnicze z dyplomem doktorskim, egzaminem sędziowskim lub egzaminem administracyjnym.

4. Przynajmniej 3 letnia praktyka adwokacka, sądowa lub administracyjna, względnie przy urzędach autonomicznych.

Kandydaci posiadający praktykę przy urzędach autonomicznych mają pierwszeństwo

5. Płaca roczna 5000 koron

Dwa kwinkwenia.

Dodatek na pomieszkanie 600 kor. względnie pomieszkanie w naturze

Prawo do emerytury.

Kandydaci starsi, którzy jednak 50 lat nie przekroczyli mogą być przy dobrych kwalifikacyach uwzględnieni, nie mają jednak prawa do emerytury.

Posada na razie prowizoryczna, po dwóch latach nienagannej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania zaopatrzone w dokumenta oryginalne, wnosić należy na ręce prezesa Rady powiatowej w Tarnopolu do dnia 1 maja 1906.

Posada objęta być może dnia 1 lipca 1906.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Tarnopol dnia 16 lutego 1906.

Kuratele.

L. cz. P. XI 291/5 (5) L. XI 15/5 (1266 3—3)

Fed Brygidyn Pańka w Dobrowlanach marnotrawcą uznany — kuratorem jego Michał Kliszcz Nykoły z Dobrowlan.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Stanisławów, dnia 12 listopada 1905.

L. cz. L. 16 5 (1254 3—3)

Za chorą na umyśle uznano Warwarę Szklar vel Szklarczuk w Krzyweńkiem.

Kuratorem jej ustanowiono Iwana Szklara tamże.

Sąd Husiatyn.

L. cz. L. 21/5 (1255 3—3)

Za marnotrawnego uznano Panasa Styrankę w Czabarówce.

Kuratorem jego ustanowiono Filipa Sołtysa tamże.

Sąd Husiatyn.

L. cz. P. 180/5 (2) (1225 3—3)

Jadwigę Tymkowową z Wojniłowa uznano marnotrawczynią.

Kuratorem ustanowiony Szymon Tymków z Wojniłowa.

C. k. sąd powiatowy, Oddział IV.

Wojniłów, dnia 7 stycznia 1906.

L. cz. L. VIII 7/5 (1268 3—3)

Za umysłowo niedołężnego uznano Jana Warniczka „Ławę“ z Szaflar.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Marka z Szaflar.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Nowy Targ, dnia 5 grudnia 1905.

L. cz. L. VIII 5 5 (10) (1267 3—3)

Za marnotrawną uznano Annę z Zagórskich Gackową z Szaflar.

Kuratorem jej ustanowiono Wojciecha Zytniowskiego z Szaflar.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowy Targ, dnia 13 grudnia 1905.

L. cz. L. II 14 5 (3) (1263 3—3)

Za umysłowo chorego uznano Jana Kościa z Maliczkowic a kuratorem jego ustanowiono Teodora Kościa z Maliczkowic.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Szczerzec, dnia 6 listopada 1905.

L. cz. P. 423/5 (1) (1205 3—3)
Za marnotrawcę uznano Michała Mołylewicza w Huciskach.
Kuratorem jego ustanowiono Józefa Szczepańskiego, syna Kazimierza, w Huciskach.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brzeżany, dnia 3 stycznia 1906.

L. cz. P. 177/5 (1) (1253 3—3)
Magdalena z Kmaków Krokowa z Białej wyżniej żona Jana Kroka uznana za marnotrawną.
Kuratorem jej Tomasz Stelmach z Ptaszkowej.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Grybów, dnia 22 listopada 1905.

L. cz. P. V 36 (2) (1311 3—3)
Za chorego na umyśle uznano Jana Cheuła Józefa w Mikulińcach.
Kuratorem jego ustanowiono p. Józefa Cheuła właściciela dóbr w Mikulińcach.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Śniatyn, dnia 12 stycznia 1906.

L. cz. P. 128/5 (1) (1355)
Za umysłowo niedołężnego uznano Fedka Słobodę w Wereszycy.
Kuratorem jego ustanowiono Hryńka Zinczyna w Wereszycy.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Janów, dnia 19 grudnia 1905.

L. cz. P. XI 155/5 (3) (1353)
Za umysłowo niedołężnego uznano Jana Bała w Rychcicach.
Kuratorem jego ustanowiono Mikołaja Pawłowskiego w Rychcicach.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Drohobycz, dnia 31 grudnia 1905.

L. cz. P. XI 9/6 (9) (1352)
Za marnotrawnego uznano Augusta Cielińskiego w Drohobyczu.
Kuratorem jego ustanowiono Stanisława Moroza w Drohobyczu.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Drohobycz, dnia 1 lutego 1906.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 30/6 (2) (1365)
Ogłoszenie.
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułów umieszczonych w Nr. 7 czasopisma „Głos robotniczy" z 17 lutego 1906 w artykułach 1) „Proces o pożary w Borysławiu" w ustępie od „po raz" do „wszystko" i 2) „Z Victora Hugo", zawiera znamiona występku z § 300 uk. względnie zbrodni z § 122 a) uk., a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma w dniu 15 lutego 1906.
Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tych artykułów, a zabrany nakład ma być zniszczony.
Lwów, dnia 20 lutego 1906.

L. cz. Pr. 29/6 (2) (1364)
Ogłoszenie.
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułu broszurki pod tytułem „Posłanie do polskich włościan powiatu lwowskiego i innych" w ustępach od „O ile" do „nad nami" od „Dyabelska to" do „siódmą skórę" od „Panowie" do „wie czem" od „każdego z Polaków" do „należą" od „Widzicie więc" do „Włochów i t. d." od „a przecież" do „Was oszukują" od „Otóż panowie" do „wyodrębnienie Galicyi" od „Gdyby to" do „raz zrobilibyśmy" i od „I wtedy" do „i ciemnota", zawiera znamiona występku z § 302 uk., a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tej broszurki na dniu 14 lutego 1906.
W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tej broszurki a zabrany nakład ma być zniszczony.
Lwów, dnia 20 lutego 1906.

Zl. 40. (1333)
Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Rovereto hat mit dem Erkenntnisse vom 14 Februar 1906, Pr. 3 6, die Weiterverbreitung der Nr. 17 der Zeitschrift: „L'Eco del Baldo", IV. Jahrgang, ddo. Riva, 10 Februar 1906 wegen des Artikels: „Fra Austria ed Ungheria" in den Stellen von „chi La messo" bis „che godono", von „ma per quanto sia ridicolo" bis „contro l'Italia", von „che l'Austria" bis „non e da fidarsi", von „Almeno cosi" bis „nemica dello stato" nach §§ 488, 491 und 496 St. G., dann Art. V. des Gesetzes vom 17. Dezember 1862, R. G. Bl Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Februar 1906, Pr. I. 65/6, die Weiterverbreitung der Nr. 5 der Zeitschrift: „Nova Omladina" vom 14 Februar 1906 wegen des Artikels; „Persekuce neutucha" nach § 300 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Jungbunzlau hat mit dem Erkenntnisse vom 16 Februar 1906, Pr. 12 6, die Weiterverbreitung der Nr. 8 der Zeitschrift: „Obrana lidu" vom 16 Februar 1906 wegen der Stellen von „Kdo byl" bis „museli ven" des Artikels: „Jeptisky", dann wegen der Notizen; „Jsme otroci, jsme cizi vule chouty", „Nac my platime" und „Dan z krve na obzoru" nach §§ 303, 63, 64 und 300 St. G, dann Art. IV. des Gesetzes vom 17. Dezember 1862, R. G. Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. X. 82/6 (1) (1318 3—3)
Przeciw Siskindowi Apfel, Sprincy Apfel, Feiwlowi Apfel i Chaji Apfel, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego Sek. I. we Lwowie przez Eugenię Mann, właścicielkę realności pozew o wykreślenie ciężaru w pozycyi 1 karty C. wykazu hipotecznego l. 103 III. dzielnicy we Lwowie.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 10 marca 1906, godzina 9 przed południem.
Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się pana adwokata dr. Michała Greka we Lwowie kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.
C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział X.
Lwów, dnia 15 lutego 1906.

L. cz. Tab. 365/6 (1297 3—3)
W stanie biernym realności lwh. 374 lk. 389 dż. l. ks. gr. gm. kat. Kraków objętej. Władysława i Józefy Bochnaków własnej zaintabulowana jest na karcie C. poz 1 on. de praes. 8 października 1834 na zasadzie obligu notaryalnego z d. 7 października 1834, wyroku b. Trybunału I. Instancyi z dnia 12 maja 1837 prawo zastawu dla następujących z pierwotnej sumy 3162 złp. 15 gr. pochodzących kwot, a mianowicie dla:
a) kwoty 425 złp. 10 gr. na rzecz małoletnich SSów po Janie Kantym Starowiejskim,
b) kwoty 85 złp. 2 gr. na rzecz Wincentego Bobrowskiego,
c) kwoty 14 złp. 5 gr. na rzecz Karola Bobrowskiego,
d) kwoty 14 złp. 5 gr. na rzecz Napoleona Bobrowskiego,
e) kwoty 14 złp. 5 gr. na rzecz Augusta Bobrowskiego,
f) kwoty 14 złp. 5 gr. na rzecz sukcesorów Romana Bobrowskiego,
g) kwoty 14 złp. 5 gr. na rzecz Elżbiety Wielogłowskiej,
h) kwoty 14 złp. 5 gr. na rzecz Olimpii Bobrowskiej,
i) kwoty 85 złp. 2 gr. na rzecz Anny Dąbskiej,
k) kwoty 212 złp. 20 gr. na rzecz Joanny Różyckiej,
l) kwoty 106 złp. 10 gr. na rzecz Krystyny Oraczewskiej,
ł) kwoty 106 złp. 10 gr. na rzecz Anny Kosickiej.
Gdy od chwili wpisu wyżej wspomnianego odnośnie do kwot pod a) do ł) wymienionych upłynęło przeszło lat 50, a miejsce pobytu wspomnianych tamże wierzycieli nie jest znane, przeto na żądanie właścicieli wspomnianej realności, w myśl §§ 118 i 121 ust. hip. wprowadza się postępowanie amortyzacyjne celem wykreślenia tych wierzytelności i wzywa się wszystkich wyżej pod a) do ł) wymienionych z miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli, aby prawa swoje do powyższych wierzytelności na realności lwh. 374 ks. gr. gm. kat. Kraków zaintabulowanych, najdalej do jednego roku, t. j. do końca lutego 1907 w tut. sądzie zgłosili i wykazali, gdyż w przeciwnym razie, po bezskutecznym upływie tego terminu, na ponowne żądanie właścicieli wspomnianej realności wykreślenie powyższych wierzytelności zarządzonem zostanie.
C. k. Sąd krajowy, Oddział VII.
Kraków, dnia 31 stycznia 1906.

L. cz. hip. 2032/5 (1283 3—3)
Niewiadomym z życia i miejsca pobytu Ludwice Rydel, Wiktorowi Geigenowi i Edwardowi Podrazie ma być doręczona uchwała tut. sądu z dnia 3 stycznia 1906 l. 2032/5 którą zezwolono na wydzielenie z realności lwh. 126 ks. gr. gm. Dąbrowica objętej kilkunastu parcel wolnych od prawa zastawu jakie w stanie biernym tejże realności na rzecz Ludwiki Rydel dla kwoty 1000 złr. na rzecz Wiktora Geigena dla kwoty 920 złr. i na rzecz Edwarda Podrazy dla kwoty 11 fl. 56 ct. i 6 złr. 76 ct. jest wpisane.
Dla wymienionych osób ustanowiono kuratorem adw. Datkę w Dąbrowie i jemu doręczono wyszczególnioną powyżej uchwałę.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Dąbrowa, dnia 3 stycznia 1906.

L. 23.366.
Obwieszczenie.
Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośnii i Hercogowinie c. k. Namiestnictwo znosząc swe rozporządzenie z 17 stycznia 1906 L. 6827 zarządza na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 16 lutego 1906 L. 7576 pod względem wprowadzania zwierząt z Bosnii i Hercogowiny do Galicyi, co następuje:
Z powodu panującego **pomoru świń** zakazuje się wprowadzania świń do Galicyi z powiatów Brčka, Dervent, Sanskimost i Varcar-Vakuf.
Pod względem przywozu świń bitych (mięsa wieprzowego) w niećwiartowanym stanie, obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.
Przekroczenia niniejszego obwieszczenia, któce wchodzi natychmiast w życie, karane będą podług ustawy z 24 maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51) przy zastosowaniu przepisów zawartych w § 46 ustawy z 29 lutego i rozporządzenia ministeryalnego z 12 kwietnia 1880 Dz. u. p. Nr. 35 i 36.
Co się podaje do powszechnej wiadomości.
Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 22 lutego 1906.

L. cz. C. IV 27/6 (1) (1351)
Przeciw nielet. Maryi Szajna i pełnolet. Marcinowi Szajna, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Tomka Tysowskiego pozew o wpis prawa własności do pbud. 89/2 i grunt. 50,3, 318/1, 526, 527, 725, 604/1 w Wierzbiatynie.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 5 marca 1906 o godz. 9 rano.
Celem strzeżenia praw kurandów, ustanawia się pana adw. dr. Lisowskiego w Buczaczu kuratorem.
Tenże kurator zastępywać będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Buczacz, dnia 27 stycznia 1906.

L. cz. C. I 19/6 (2) (1362)
Przeciw Janowi Majowieckiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zbarażu przez Dmytra i Ahafię Jaremczuk pozew o uznanie własności realności whl. 875 gm. Zbaraż.
Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 20 marca 1906 o godzinie 9 przed południem w tut. sądzie biuro 12.
Celem strzeżenia praw Jana Majowieckiego, ustanawia się pana dr. Natana Steina, adwokata w Zbarażu, kuratorem, który zastępywać będzie go w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy Oddział I.
Zbaraż, dnia 17 lutego 1906.

L. cz. C. I. 30/6 (1) (1360)
Przeciw Izraelowi Reiss, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Winnikach przez Różę Botwin z Pikułowic pozew o uznanie prawa własności.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 27 lutego 1906 godz. 9 rano, biuro 4 tut. sądu.
Celem strzeżenia praw Izraela Reissa, ustanawia się p. Filipa Baczyńskiego, pisarza gminnego w Pikułowicach, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie Izraela Reissa w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Winniki, dnia 20 stycznia 1906.

L. cz C. II 6/6 (1356)
Przeciw niewiadomemu z zamieszkania Melchiorowi Malinie wniósł do tutejszego sądu Jan Dzidek ze Skawinek pozew o dział realności lwh. 151 Skawinki.
Ustną rozprawę wyznaczono na dzień 7 marca 1906 godz. 9 rano.
Dla Melchiora Maliny ustanowiono kuratorem adw. dr. Förstera w Kalwaryi, który zastąpi go na koszt jego i niebezpieczeństwo, dopóki sam się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy.
Kalwarya, dnia 29 stycznia 1906.

L. cz. C. III. 66/6 (2) (1348)
Przeciw Henrykowi Löw, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Julię Patz 2o Petz 3o Barnikel pozew o uznanie pretensyi w kwocie 385 Rbl. za zgasłą i wykreślenie długu ze stanu biernego realności whl. 379 gminy kat. Folwarki wielkie zpn.
Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 2 marca 1906 godz. 8 rano, w Oddz. III.
Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. dr. Byka, adwokata w Brodach, kuratorem.
Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Brody, dnia 19 lutego 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. IV. 26 (4) (1278 3—3)
Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.
Na wniosek Tobiasza Hüttnera z Tarnowa wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zgubionych książeczek wkładkowych:
a) Powszechnego Zakładu kredytowego w Tarnowie Tom. IV. Nr. 966 fol. 174 ns 2195 kor. 84 hal.
b) Tarnowskiego Towarzystwa bankowego w Tarnowie Nr. 538 na 1600 kor.;
c) Towarzystwa eskontowego w Tarnowie z 15 września 1905 2/3. 3. Nr. 4568 na 2800 kor.
Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 4 lutego 1906.

L. cz. T. 26 (2) (1239 2—3)
Na wniosek Towarzystwa oszczędności i kredytu w Cieszanowie, stow. zarej. z nieograniczoną poręką wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących wnioskodawcy rzekomo zaginionych weksli. a to:
1) Weksla z daty Cieszanów 6 października 1905 r. na kwotę 300 koron opiewającego, przez Mojżesza Königsberga zaakceptowanego, płatnego w Cieszanowie dn. 16 kwietnia 1906 r., a przez Towarzystwo kredytu i oszczędności w Cieszanowie wystawionego i żyrem zaopatrzonego, na którym to wekslu była też stampilia Towarzystwa, w której wpisany był Nr. 924;
2) wekslu z daty Cieszanów 8 listopada 1905 r. na kwotę 600 koron opiewającego, przez Semka Wusa zaakceptowanego, płatnego w Cieszanowie dnia 8 maja 1906 r., przez Towarzystwo kredytu i oszczędności w Cieszanowie wystawionego i żyrem zaopatrzonego — oraz oznaczonego stampilią Towarzystwa i Nr. 952;
3) oznaczonego stampilią i Nr. 1031 weksla z daty Cieszanów 22 grudnia 1905 r. na kwotę 600 koron opiewającego, przez Benjamina i Feiwla Friedbergów zaakceptowanego, a przez wspomniane Towarzystwo wystawionego i żyrem zaopatrzonego, w Cieszanowie dnia 22 kwietnia 1906 roku płatnego;
4) oznaczonego stampilią Towarzystwa i Nr. 1038 weksla z daty Cieszanów 24 grudnia 1905 r, na kwotę 300 koron opiewającego, przez Izaaka Schippera i Simchego Feldmana zaakceptowanego, w Cieszanowie dnia 24 czerwca 1906 r. płatnego, a przez Towarzystwo wystawionego i żyrem zaopatrzonego;
5) oznaczonego stampilią i Nr. 1039 weksla z daty Cieszanów 24 grudnia 1905 r. na kwotę 900 koron opiewającego, przez Michała i Jana Pasławskich zaakceptowanego, a przez wspomniane Towarzystwo wystawionego i żyrem zaopatrzonego w Cieszanowie, dnia 24 kwietnia 1906 roku płatnego;
6) oznaczonego stampilią i Nr. 1044 weksla z daty Sokal 28 grudnia 1905 r. na kwotę 600 koron opiewającego, przez Simona Gisberga zaakceptowanego, a przez wspomniane Towarzystwo wystawionego i żyrem zaopatrzonego, płatnego w Cieszanowie dnia 3 maja 1906 r.;
7) oznaczonego stampilią Towarzystwa i Nr. 1050 weksla z daty Cieszanów 2 stycznia 1906 r., na kwotę 900 koron opiewa-

jącego, przez Sarę i Herscha Sperberów zaakceptowanego, a przez wspomniane Towarzystwo wystawionego i żyrem zaopatrzonego, płatnego w Cieszanowie dnia 2 maja 1906 r.;

8) oznaczonego stampilią Towarzystwa i Nr. 1051 weksla z daty Cieszanów 2 stycznia 1906 r. na kwotę 300 koron opiewającego, przez Mozesa Nadla i Seliga Wurzla zaakceptowanego, a przez wspomniane Towarzystwo wystawionego i żyrem zaopatrzonego, płatnego w Cieszanowie 2 kwietnia 1906 r.;

9) oznaczonego stampilią Towarzystwa i Nr. 1052 weksla z daty Cieszanów 2 stycznia 1906 r. na kwotę 600 koron opiewającego, przez Piotra Swistowicza zaakceptowanego, a przez wspomniane Towarzystwo wystawionego i żyrem zaopatrzonego, płatnego w Cieszanowie 2 maja 1906 r.

Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, by zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 45 dni od dnia płatności każdego z powyż poszczególnionych weksli licząc, ileże w przeciwnym razie po bezowocnym upływie tegoż czasokresu weksle te na ponowną prośbę wnioskodawcy za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 15 stycznia 1906.

L. cz. T. 5 6 (2) (1337 2—3)

Amortyzacya.

Na wniosek Mateusza Filipka gospodarza z Jankowic wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej, rzekomo przez wnioskodawcę zgubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie, opiewającej na nazwisko Mateusza Filipka na kwotę 384 kor. 4 hal. oznaczonej Nr. 13224.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 30 stycznia 1906.

L. cz. T. 29 5 (3) (1323 2—3)

Auf Ansuchen der Frau M. Schitka, prot. Handelsfrau in Wien Kurrentgasse Nr. 1 vertreten durch Dr. Karl Lemberger, Hof und Gerichtsadvocaten in Wien wird das Verfahren zur Amortisierung des der Gesuchstellerin abhanden gekommenen vom M. Karol, prot. Tuchhändler in Lemberg an die eigene Ordre an einen der Gesuchstellerin unbekannten Tage ausgestellten, von den Bezogenen Salamon Arnold und Gerson Freilich, beiden in Stanislau angenommenen mit den Biankogiri M. Karol, Franz Vogt in Biala und Adolf Schrenk et Sohn in Bielitz versehenen, am 28 November 1905 in Stanislau zahlbaren Wechsels über 117 Kronen eingeleitet.

Der Inhaber dieses Wechsels wird daher aufgefordert denselben dem Gerichte binnen fünfundvierzig Tagen vom Tage der dritten Kundmachung des Edictes in der Lemberger Zeitung angefangen vorzulegen, widrigens der Wechsel nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

Vom k. k. Kreisgerichte, Abtheilung IV.
Stanislau, am 19 Februar 1906.

Spadki.

L. cz. IV.466/5(5) (1280 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Samborze podaje do wiadomości, że na dniu 21 stycznia 1905 zmarł w Samborze Berisch Finsterbusch bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Gdy miejsce pobytu Mojżesza Finsterbuscha nie jest znanem, wzywa się go, aby w przeciągu roku, licząc od daty tego edyktu, zgłosił się w sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostanie przewód spadkowy przeprowadzony ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dlań kuratorem Leibą Nuchimem Finsterbuschem ze Sambora.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sambor, dnia 28 stycznia 1906.

Firmy.

L. cz Firm. 333 5 Pojed. I 166 (1277)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm pojedynczych.

Wpisano w rejestrze dla firm pojedyńczych:

Siedziba firmy: Krosno.

Brzmienie firmy: „Fabryka nafty Waleryana Stawiarskiego. Krosno“ lub po niemiecku „Petroleum Raffinerie Vallerian Stawiarski Krosno.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Fabryka nafty.

Prokura udzielona: Władysławowi Wachalowi dyrektorowi tejże fabryki, który, będzie podpisywał jako prokurzysta firmę tę w ten sposób, że pod słowami wyciśniętemi stampilią lub wypisanemi literami: „Fabryka nafty Waleryana Stawiarskiego Krosno“ lub po niemiecku: „Petroleum Raffinerie Valerian Stawiarski Krosno“ umieści swój własnoręczny podpis: „p. pa.: Wł. Wachal“.

Data wpisu: 22 grudnia 1905.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 16 grudnia 1905.

Doniesienia prywatne.

ZAPROSZENIE.

Zapraszamy niniejszem Wielmożnych P. T. członków Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego w Skałacie na

XXIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie dnia 7. marca 1906 o godzinie 5-tej po południu w gmachu własnym Towarzystwa w Skałacie z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi za rok 1905.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie absolutoryum za rok 1905.
4. Wniosek co do rozdziału zysku za rok 1905.
5. Wybór trzech członków Rady nadzorczej.
6. Wybór Komisyi rewizyjnej rachunków na rok 1906.
7. Wnioski członków.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego i kredyt.
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

W Skałacie, dnia 18 lutego 1906.

Maurycy Eichenkatz, sekretarz. **Dr. Maurycy Gottfried**, prezes.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1905 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa
Na dworzec główny

Pociąg posp. przych.	Pociąg osob. o g.	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów).
—	6·00	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza, (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. niedziele i rz. k. święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.
—	7·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·29	z Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza.
—	7·50	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	8·05	ze Stanisławowa, Żydaczowa.
—	8·15	z Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa.
—	8·18	z Jaworowa.
—	8·50	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcimia, Zakopanego (p. Kraków), Wieliczki, Orłowa, (p. Tarnów), Mezö Laborcza (Pesztu) i Chyrowa, (p. Przemyśl).
—	10·05	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö.
—	10·35	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·45	z Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny.
—	11·55	z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhomethu (w poniedziałek), Suczawy.
—	1·50	z Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa.
—	3·45	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia.
—	4.32	z Jaworowa.
—	5·00	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·25	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	5·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa.
—	5·45	z Ickan, Żydaczowa, Kałusza Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	9·10	z Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·20	z Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek.
—	9·50	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl).
—	10·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·50	z Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze“

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa,
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Ze Lwowa
Z dworca głównego

Pociąg posp. odch.	Pociąg osob. o g.	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów).
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Seretu, Berhomethu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry.
—	4·15	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca, (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·15	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.
—	6·30	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	6·55	do Jaworowa.
—	7·30	do Ławocznego (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa. Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.).
—	9·00	do Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa.
—	9·20	do Ickan Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta), Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy.
—	10·55	do Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa.
2·00	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·40	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·50	—	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego, (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów.
—	2·55	do Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta).
—	4·10	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl).
—	4·20	do Sambora Chyrowa, Sanoka.
—	5·50	do Kołomyi, Żydaczowa, Köröżmezö (od 1/5 do 30/9 wł.).
—	5·58	do Jaworowa
—	6·25	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza.
—	6·35	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima.
—	7·30	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	9·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	10·05	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła.
—	10·40	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·55	do Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego.
—	11·00	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4).
—	11.05	do Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11·10	do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Z dworca „Podzamcze“

Pociąg posp.	Pociąg osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. WIERCENIE STUDZIEN. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne
OGRZEWANIE
wszelkich systemów
i WENTYLACYE.
Łaźnie, Mechaniczne pralnie, suszarnie i t. d.

projektują i wykonują:

Inżynier Leonard Nitsch i Ska, Kraków, ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Datki na czesne dla syna, ucznia V. kl. szkoły realnej uprasza bi dna matka s edmiorga dzieci. Łaskawe datki uprasza się nadsyłać do Administracyi „Gazety Lwowskiej" pod „E Z".

WILLA NOWA z ogrodem,

urządzona z komfortem. do sprzedania lub wynajęcia, ul. Szymonowiczów 7 (Boczna Listopada)

Do wydzierżawienia

korzystnie (wyłącznie chrześcijaninowi) 3 folwarki w zachodniej Galicyi położone o obszarze około 1000 morgów z gorzelnią. Bliższą wiadomość udzieli adw. dr. Zygmunt Lisiewicz Lwów, ul. Akademicka 22.

Poszukuje się przy porządnej rodzinie lub wdowie w śródmieściu lub blisko tramwayu elektrycznego

pomieszkania z 2 pokoi

z osobnem wejściem i prawem używania łazienki, z całem wiktem (bez mebli) dla młodej panienki i jej służącej Zgłoszenia pod „Mieszkanie" przyjmuje Biuro dzienników Plicha

---

Wysiewki

z najlepszych herbat pół klgr. 2 kor. 60 hal. i 3 kor 20 hal.

poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla, Lwów.

Licytacya.

W dniach 26, 27 i 28 b. m. będzie w miasteczku Touste pow. Skałat z powodu wydzierżawienia wysprzedaż bardzo licznych i doborowych inwentarzy żywych i martwych. stadniny, folwark był wzorowo gospodarowany posiada najnowsze i najlepsze narzędzia cztery wiązałki Deeringa prawie nowe kosiarki, triery, centryfugi, stacya kolei Grzymałów.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble" Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

UCZENNICE
uczęszczające do zakładów naukowych znajdą najlepsze umieszczenie w internacie przy ulicy Łyczakowskiej l. 21.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy

Reprezentacya „Beamten-Vereinu"

we Lwowie, ul. Kopernika l. 7.

Na myszy polne.

Trucizny na myszy polne:

Gałki fosforowe.
Owies strychninowy,
Pszenica strychninowa.
Kaskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy dla innych zwierząt

wyrabia

Lwowska fabryka chem. „TLEN".

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycznej.

Medal Złoty — Hors Concours

ASTHMA i KATARY

Leczą się przez użycie

Cygaretek i Proszku

ESPIC

DUSZNOŚĆ

KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE

Fumigator piersiowy ESPIC do nakadzania jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania słabości organów oddechowych.

Cygaretki ESPIC'a były pierwsze które przepisywano przeciw Astmie i Katarom których rezultat utrwaliło sześćdziesięcioletnie powodzenie.

Przyjęte w szpitalach francuskich i zagranicznych i upoważnione specyalnie w Cesarstwie Rossyjskiem z następującą wzmianką

«Rada Lekarska Cesarstwa, *biorąc na uwagę że «Cygaretka przeciw Astmie* **Espic'a są rzeczywiście «skuteczne w napadach Astmy, upoważnia «wprowadzanie tego specyfiku do Rossyi »**

Proszek antyastmatyczny **ESPIC**'a składający się z tych samych roślin co cygaretka, zalecany jest szczególnie osobom delikatnym, którym z trudnością przychodzi używanie tych ostatnich.

WE WSZYSTKICH ZNACZNYCH APTEKACH FRANCYI I ZAGRANICĄ.

Sprzedaż hurtowa: **20, ul. Saint-Lazare, w Paryżu.**
Wymagać własnoręczny podpis jak wyżej

We Lwowie dostać można w aptece Ruckera.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłócnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy etc. Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie w aptekach Pp Wewiórskiego i Ruckera. W Krakowie: w aptekach Pp. Wiszniewskiego i Redyka

---

L. 17.345/05.

Ogłoszenie.

Dyrekcya gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypowiada niniejszem na podstawie § 63 statutów pp Salamonowi Diamant i Herszowi Diamant kapitał 7800 kor 24 hal listami zastawnymi, pochodzący z większej sumy 7500 złr. aw. na hipotece dóbr Jawornik whl. 487 w powiecie Rzeszowskim położonych, intabulowany, z tego Towarzystwa wypożyczony, z dniem 31 grudnia 1905 jeszcze pozostały

Dyrekcya gal Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa więc pp. Salamona Diamanda i Hersza Diamanda, jako właścicieli tych dóbr, ażeby wypowiedziany kapitał w przeciągu sześciu miesięcy do kasy galic Towarzystwa kredytowego ziemskiego złożyli pod rygorem egzekucyi, a mianowicie przymusowej sprzedaży rzeczonych dóbr.

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kred. ziemskiego.

We Lwowie, dnia 31 grudnia 1905.

L. 7185 3. (1336)

Rozpisanie ofert.

W drodze ogólnego przetargu zostanie oddana do wykonania budowa magazynu na przyrządy do gaszenia ognia i budowa strażnicy pożarnej (ogniowej) na stacyi w Czortkowie na linii kolejowej: „Stanisławów-Husiatyn".

Cena kosztorysowa tej budowy wynosi w przybliżeniu 3200 kor.

Termin zupełnego wykończenia i oddania do użytku tej budowy wyznacza się na dzień 31 lipca roku 1906.

Bliższe warunki ofertowe, odnośne plany i opis projektowanej budowy mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w biurze dla budowy i utrzymania kolei, w gmachu c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie. Na dowód przejrzenia ma oferujący odnośne plany i załączniki ofertowe własnoręcznie podpisać.

Należycie ostemplowane i opieczętowane oferty wraz z pokwitowaniem złożonego w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie zakładu w kwocie 160 kor., opatrzone napisem: „Oferta na budowę magazynu na przyrządy do gaszenia ognia i na budowę strażnicy ogniowej w Czortkowie" należy wnosić najpóźniej do godziny 12-tej w południe (czas kolejowy) dnia 14 marca 1906 roku do protokołu podawczego c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie.

Otwarcie ofert, przy którem mogą brać udział oferenci lub ich pełnomocnicy, odbędzie się 14 marca 1906 o godzinie 3 po południu w sali posiedzeń wspomnianej Dyrekcyi

Oferty nie posiadające wymaganych załączników lub wniesione bez złożenia przepisanego zakładu, wreszcie nie odpowiadające w zupełności lub w części zasadniczym wymogom, nie będą uwzględnione.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie.

Stanisławów, dnia 20 lutego 1906.

L. 60.886 III. (1335)

Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynku mieszkalnego na stacyi Bierzanów.

Koszta ogólne wynoszą w przybliżeniu 17.600 koron.

Roboty mają być ukończone do końca sierpnia 1906.

Bliższe postanowienia o wnoszeniu ofert, szczegółowe kosztorysy, warunki budowy, plany, formularze ofertowe i t. d. można przeglądnąć, a względnie nabywać, począwszy od 25 lutego 1906 w oddziale dla utrzymania kolei i budowy wymienionej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Odnośne oferty, które można sporządzać tylko na przepisanym formularzu ofertowym, należy wnosić odpowiednio ostemplowane i zapieczętowane z napisem: „Oferta na budynek mieszkalny w Bierzanowie" najpóźniej do 12 marca 1906 godziny 12 w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie $12\frac{1}{2}$ po południu w małej sali posiedzeń na I. piętrze.

Oferta obowiązuje oferenta do dnia 31 marca 1906.

Szczególną uwagę zwraca się na tę okoliczność, iż tylko samoistni przedsiębiorcy mogą liczyć na uwzględnienie wniesionych ofert:

Wadyum, które należy złożyć równocześnie z wniesieniem oferty wynosi 880 koron i ma stanowić kaucyę w razie przyjęcia oferty.

Jeżeli oferent nie podpisał wszystkich wykazanych i do przeglądnięcia wyłożonych załączników, albo nie złożył wadyum w czasie przepisanym do wnoszenia ofert, to ofertę jego uważać się będzie jako nieistniejącą, jak również nie uwzględni się ofert, w których warunki zmieniono w jakikolwiek sposób.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Kraków, dnia 18 lutego 1906.

Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład „ORNIS"

założony w roku 18?7 w Krakowie, właściciel: **A. MUSIOŁEK**, dostawca dla c. k. urzędników państw.

Sklep: Kraków, ul. Sławkowska l. 16, naprzeciw **„Grand-hotelu"**.



Hodowla i skład zwierząt: Półwsie Zwierzyniec „Willa Wisła".
Menażerya i własny park zwierząt w **„PARKU KRAKOWSKIM"** poleca się nadal Szan. P. T. Publiczności.
Pierwszy, największy i jedyny zawodowy Zakład tego rodzaju w całym kraju.
Cenniki bezpłatnie za nadesłaniem 5 hal. marki.
Poleca: Młode Bernhardy od 20 złr. Foxterriery, jamniki, rasowe kury, angora koty. Kolibry od 1 złr., papugi od 2 złr., prawdziwe harceńskie kanarki od 6 złr., złote rybki, oswojone małpki i t. d. Sprzedaż żywej zwierzyny.

Bardzo tanio wypycha się ptaki i zwierzęta.

UWAGA: Około 20-to letnie praktyczne doświadczenie, jakoteż dokładna znajomość fachowa, nabyta w kraju i zagranicą, dają mi możność uskutecznienia starannego wszelkich poleceń w zakres hodowli i sprzedaży zwierząt wchodzących, po najniższych cenach, jak dotąd, tak i nadal.

Nowość! **Nowość!**

Kawa palona

z własnego parowego palenia **codziennie świeżo palona!**

KAWA PALONA ściśle podług zasad **hygieny**, zapomocą **gorącego powietrza** — znakomita **w smaku i aromacie** — codzień świeżo palona!

Pół kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	—	zł. 70 ct.
	Nr. II.	—	zł. 90 ct.
	Nr. III.	1	zł. 10 ct.
	Nr. IV.	1	zł. 20 ct.
Melange cesarska	Nr. V.	1	zł. 40 ct.

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność**, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie,

ulica Teatralna l. 3, naprzeciw Katedry.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.